

poradnik BIBLIOTEKARZA

Listopad

11/2001

- ELŻBIETA BARBARA ZYBERT: Biblioteki pedagogiczne w 2000 roku
- Książka w życiu osób uzależnionych od narkotyków
- Bibliotekarz wobec zagrożeń współczesnej cywilizacji – alkoholizm

Dodatek: Laureaci Literackiej Nagrody Nobla.
Kalendarz rocznic 2002



Miesięcznik Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

INDEKS 369594

ISSN 0032-4752

NOWOCZESNE CENTRUM
INFORMACYJNE SZKOŁY

BIBLIOTEKA SZKOLNA MOL

JEDYNY KOMPUTEROWY PROGRAM BIBLIOTECZNY

zalecany przez
Ministerstwo Edukacji Narodowej
dla bibliotek szkolnych

- w zestawie zalecanych
środków dydaktycznych nr 0140

**WYKONANY SPECJALNIE
DLA BIBLIOTEK SZKOLNYCH**

**POSIADA WSZYSTKIE
FUNKCJE POTRZEBNE
W BIBLIOTECE
SZKOLNEJ**

**PONAD 1700 SZKOŁ
KORZYSTA
Z PROGRAMU**



ZYSKASZ NA CZASIE - JUŻ ZACZNIJ PRACĘ Z "MOLEM"

MOL  Sp. z o.o.

81-340 Gdynia
ul. Hryniewickiego 10
tel./fax (058) 661 15 83
tel./fax (058) 620 39 53
e-mail: mol@mol.com.pl



VULCAN

ZARZĄDZANIE OŚWIATĄ

51-657 Wrocław
ul. Kazimierska 15
tel. (071) 348 01 01
fax (071) 348 01 03
e-mail: vulcan@vulcan.edu.pl

LAUREACI LITERACKIEJ NAGRODY NOBLA Kalendarz rocznic 2002

STYCZEŃ

10 I – GABRIELA MISTRAL, właśc. Lucila Godoy y Alcayaga
45 rocznica śmierci – 1957, Nagroda Nobla 1945.

Poetka chilijska. Urodziła się 7.04.1889 r., pierwsza laureatka Nagrody Nobla z Ameryki Południowej. Nagrodzona za poezję prawdziwego uczucia, czyniącą jej imię symbolem idealistycznych dążeń dla całej Ameryki Łacińskiej.

LUTY

16 II – GIOSU CARDUCCI
95 rocznica śmierci – 1907, Nagroda Nobla 1906.

Poeta i krytyk włoski. Urodził się 27.07.1835 r. Nagrodzony za głęboką wiedzę i krytyczny umysł, ale przede wszystkim za twórczą energię, świeżość stylu i siłę liryczną. Autor powieści *Ody barbarzyńskie* (1877-1889).

19 II – KNUT HAMSUN właśc. Knud Pedersen
50 rocznica śmierci – 1952, Nagroda Nobla 1920.

Powieściopisarz i dramaturg norweski. Urodził się 4.08.1859 r. Nagrodę Nobla otrzymał za powieść *Błogostawieństwo ziemi* (1917), która była hymnem na cześć życia i natury. Inne utwory, to: *A życie toczy się dalej* (1933), *Głód* (1890), *Misteria* (1892), *Nowizna* (1893), *Pan* (1894), *Wiktoria* (1898), *Włóczęgi* (1927).

27 II – JOHN STEINBECK
100 rocznica urodzin – 1902, Nagroda Nobla 1962.

Amerykański pisarz i reporter. Zmarł 20.12.1968 r. Nagrodzony literacką Nagrodą Nobla za realistyczny i poetycki dar, połączony z subtelnym humorem i ostrym widzeniem spraw socjalnych. Autor utworów: *Była raz wojna* (1958), *Grona gniewu* (1939), *Księżyc zaszedł* (1942), *Myszy i ludzie* (1937), *Na wschód od Edenu* (1952), *Pastwiska niebieskie* (1932), *Perta* (1948), *Tortilla Flat* (1935), *Ulica nadbrzeżna* (1945), *Zagubiony autobus* (1947), *Zima naszej goryczy* (1961).

KWIECIEŃ

16 IV – YASUNARI KAWABATA
30 rocznica śmierci – 1972, Nagroda Nobla – 1968.

Poeta i prozaik japoński. Urodził się 11.06.1899 r. Nagrodzony za mistrzostwo pisarskie, które oddaje istotę japońskiej świadomości. Autor utworów: *Głos góry* (1949-1954), *Kraina śniegu* (1937), *Śpiące piękności* (1960-1961).

23 IV – HALLDÖR KILJAN LAXNESS
100 rocznica urodzin – 1902, Nagroda Nobla 1955.

Poeta, prozaik i dramaturg islandzki. Zmarł 8.02.1998 r. k. Rejkjaviku. Uehonorowany Nagrodą Nobla za „wyrazistą siłę epicką, która odrodziła wielką sztukę prozatorską Islandii”. Autor utworów: *Duszpasterstwo koło lodowca* (1968), *Dzwon Islandii* (1943-1946), *Niezależni* (1934-1935), *Salka Valka* (1931-1932), *Sprzedana wyspa* (1948), *Światłość świata* (1937-1940).

MAJ

7 V – WŁADYSŁAW STANISŁAW REY-MONT

135 rocznica urodzin – 1867, Nagroda Nobla 1924.

Powieściopisarz i nowelista polski. Zmarł 5.03.1925 r. Nagrodzony za powieść *Chłopi* (1902-1909). Poza tym autor utworów: *Fermenty* (1897), *Komediantka* (1896), *Marzyciel* (1910), *Pielgrzymka do Jasnej Góry* (1895), *Rok 1794* (1913-1918) *Sprawiedliwie* (1899), *Z ziemi chełmskiej* (1920), *Za frontem* (1919), *Ziemia obiecana* (1899).

18 V – BERTRANDT ARTHUR RUSSELL

130 rocznica urodzin – 1872, Nagroda Nobla 1950.

Eseista, filozof i logik angielski. Zmarł 2.02.1970 r. Nagrodę Nobla otrzymał jako jeden z najbłyszotliwszych przedstawicieli racjonalizmu i humanizmu, nieustraszony bojownik o wolność słowa i wolność myśli na Zachodzie. Autor utworów: *Autobiografia* (1872-1914), *Droga do wolności* (1918), *Matężństwo i moralność* (1929), *O wychowaniu* (1926), *Podbój szczęścia* (1930), *Poglądy i widoki nauki współczesnej* (1931), *Szkice sceptyczne* (1928), *Wychowanie a ustrój społeczny* (1932), *Zarys filozofii* (1927), *Zbrodnie wojenne w Wietnamie* (1967).

20 V – PATRICK WHITE

90 rocznica urodzin – 1912, Nagroda Nobla 1973.

Prozaik australijski. Zmarł 2.10.1990 r. Nagrodzony za „epickie i psychologiczne mistrzostwo, dzięki któremu odkryty został nowy literacki kontynent”. Autor utworów: *Oko cyklonu* (1973), *Przepaska z liści* (1976), *Węzeł* (1966), *Wiwisekcja* (1970), *Żywi i umarli* (1941).

CZERWIEC

2 VI – KARL GJELLERUP

145 rocznica urodzin – 1857, Nagroda Nobla 1917.

Powieściopisarz i dramaturg duński. Zmarł 11.10.1919 r. Uhonorowany za „różnorodną twórczość poetycką i wzniosłe ideały”. Autor utworów: *Młyn na wzgórzu* (1896), *Pielgrzym Kamanita* (1906), *Wędrowcy świata* (1910).

28 VI – LUIGI PIRANDELLO

135 rocznica urodzin – 1897, Nagroda Nobla 1934.

Dramaturg, powieściopisarz i nowelista włoski. Zmarł 10.12.1936 r. Wyróżniony przez Akademię Szwedzką za „twórczą śmiałość i wynalazczość w odrodzeniu sztuki dramatycznej i scenicznej”. Autor utworów: *Cień Macieja Pascala* (1904), *Czarny szal i inne opowiadania* (wybór. pol. 1958), *Dramaty* (wyd. pol. 1960), *Koń na księżycu i inne opowiadania* (wybór pol. 1973).

LIPIEC

2 VII – HERMAN HESSE

125 rocznica urodzin – 1877 i 40 rocznica śmierci – 9 VIII 1962 r., Nagroda Nobla 1946.

Prozaik, poeta i eseista niemiecki. Nagrodzony za „natchnioną twórczość, w której we wszystkim z wielką oczywistością ujawniają się klasyczne ideały humanizmu, a także za błyskotliwy styl”. Autor utworów: *Demian* (1919), *Gra szklanych paciorków* (1943), *Narcyz i Złotousty* (1930), *Peter Camenzind* (1904), *Pod kołami* (1906), *Sithartha* (1922), *Wilk stepowy* (1927).

21 VII – HENRIK PONTOPPIDAN

145 rocznica urodzin – 1857, Nagroda Nobla 1917.

Powieściopisarz i nowelista duński. Zmarł 21.08.1943 r. Uhonorowany Nagrodą Nobla za „prawdziwe opisanie współczesnego życia Danii”. Autor utworów: *Diabeł domowego ogniska* (1922), *Łaskawy chleb* (wybór pol. 1949), *W czepku urodzony* (1898-1904), *Ziemia obiecana* (1891-1895).

SIERPIEŃ

14 VIII – JOHN GALSWORTHY

135 rocznica urodzin – 1867, Nagroda Nobla 1932.

Powieściopisarz i dramaturg angielski. Zmarł 31.01.1933 r. Nagrodzony za „wielką sztukę prozatorską”. Autor utworów: *Ciemny kwiat* (1913), *Karawana* (wybór pol. 1933), *Koniec rozdziału* (1931-1933), *Na giełdzie Forsytów* (1930), *Nowoczesna komedia* (1924-1928), *Saga rodu Forsytów* (1906-1921), *Walca* (1909), *We dworze* (1907).

WRZESIEŃ

7 IX – SULLY PRUDHOMME właśc. René François Armand Prudhomme
95 rocznica śmierci – 1907, **Nagroda Nobla 1901.**

Poeta francuski, pierwszy laureat literackiej Nagrody Nobla. Urodził się 16.03.1839 r. Uonorowany za „wybitne osiągnięcia literackie, a w szczególności za idealizm, doskonałość artystyczną, a także niezwykle połączenie duchowości i talentu, o czym świadczą jego książki”. W Polsce drukowano jego utwory w czasopiśmie.

25 IX – WILLIAM FAULKNER

105 rocznica urodzin – 1897 i 40 rocznica śmierci – 6.08.1962, **Nagroda Nobla 1949**

Amerykański powieściopisarz i nowelista nagrodzony za „znaczny i unikalny z artystycznego punktu widzenia wkład w rozwój współczesnej powieści amerykańskiej”. Autor utworów: *Absalomie, Absalomie...* (1936), *Azyl* (1931), *Dzikie palmy* (1939), *Intruz* (1948), *Kiedy umieram* (1940), *Koniokrady* (1962), *Niepokonane* (1948), *Przypowieść* (1950), *Rezydencja* (1959), *Sartoris* (1929), *Światłość w sierpniu* (1932), *Wielki las* (1955), *Wściekłość i wrzask* (1929), *Zaścianek* (1940), *Zstąpi Mojżeszu* (1942), *Żołnierska zapłata* (1926).

PAŹDZIERNIK

16 X – GÜNTER GRASS

75 rocznica urodzin – 1927, **Nagroda Nobla 1999.**

Prozaik, poeta i dramaturg niemiecki, urodzony w Gdańsku. Nagrodzony literacką Nagrodą Nobla za to, że „w swych bajkach przepojonych czarnym humorem odmalował zapomniane oblicze historii”. Autor utworów: *Błaznany bębenek* (1959), *Kot i mysz* (1961), *Moje stulecie* (wyd. pol. 1999), *Psie lata*

(1963), *Rozległe pole* (wyd. pol. 2000), *Spotkanie w Telgte* (1979), *Szczurzyca* (1986), *Turbot* (1977), *Wróżby kumaka* (1992), *Z dziennika ślimaka* (1971).

LISTOPAD

16 XI – JOSÉ SARAMAGO

80 rocznica urodzin – 1922, **Nagroda Nobla 1998.**

Pisarz, pierwszy Portugalczyk, który otrzymał literacką Nagrodę Nobla. Akademia Szwedzka nagrodziła Saramago za to, że „za pomocą przenośni przepojonych fantazją, współczuciem i ironią pozwala wciąż na nowo chwycać umykającą rzeczywistość”. Autor utworów: *Baltazar i Blimunda* (1982), *Ewangelia według Jezusa Chrystusa* (wyd. pol. 1991), *Grzeszna ziemia* (1947), *Miasto ślepców* (wyd. pol. 1999), *Rok śmierci Ricarda Reisa* (wyd. pol. 2000).

GRUDZIEŃ

21 XII – HEINRICH BÖLL

85 rocznica urodzin – 1917, **Nagroda Nobla 1972.**

Prozaik niemiecki. Zmarł 16.07.1985 r. Nagrodzony za „twórczość, w której szeroki ogląd rzeczywistości łączy się z wielką sztuką tworzenia charakterów”. Autor utworów: *Bilard o wpół do dziewiątej* (1959), *Gdzie byłś Adamie?* (1951), *I nie poskarżył się ani jednym słowem* (1953), *Koniec podróży służbowej* (1966), *Nie strzeżone progi* (1954), *Opiekuńcze obłędzenie* (1979), *Opuszczenie oddziału* (1964), *Portret duchowy z damą* (1971), *Utracona cześć Katarzyny Blum* (1974), *Zwierzenia kłowna* (1963).

GRAŻYNA BILSKA

st.kustoszez-instruktor
PiMBP w Kłodzku

Pamiętaj o prenumeracie
„Poradnika Bibliotekarza”!

pieczęćka firmowa

Biblioteka Analiz

01-217 Warszawa

ul. Kolejowa 15/17 pok. 125

tel./fax (022) 6327606, 6327291.

BibliotekaAnaliz@poczta.fm

www.biblioteka-analiz.pl

Zamawiam:

.... Prenumeratę Magazynu Literackiego KSIĄŻKI
– rok (12 numerów) 99 zł

.... Prenumeratę Biblioteki Analiz
– rok (26 numerów) 600 zł

Publikacje książkowe:

.... egz. „Rynek książki w Polsce 2001”, cena 55 zł

.... egz. „Raport o książce katolickiej”, cena 25 zł

.... egz. „Książka szkolna 2001. Informator”, cena 25 zł

Upoważniam Bibliotekę Analiz do wystawienia faktury VAT
bez mojego podpisu.

Nazwa firmy:

Adres:

NIP:

Data i podpis:

**Pełną ofertę naszych książek można znaleźć
na stronie internetowej www.biblioteka-analiz.pl**

Poradnik BIBLIOTEKARZA nr 11 (620), 2001

W NUMERZE

- Od redaktora 2
- PROBLEMY ● DOŚWIADCZENIA ● OPINIE
- Elżbieta Barbara Zybert 3 Biblioteki pedagogiczne w 2000 roku
- Tomasz Kruszewski 9 Książka w życiu osób uzależnionych od narkotyków
- Izabela Kula 13 Bibliotekarz wobec zagrożeń współczesnej cywilizacji – alkoholizm
- RELACJE
- Jadwiga Chruścińska 16 Biblioteki jutra. Nowa perspektywa organizacji przestrzennej i funkcjonalnej
- Andrzej Jopkiewicz 19 Nowy Zarząd Główny SBP podjął pracę
- KSIAŻKA
- Świat książki dziecięcej*
- Lidia Błaszczyk 21 Wakacje w Burbelkowie
- Ewa Gruda 22 Kacper i inni
- Mirosława Michałek 22 Cała Polska czyta dzieciom
- Kalejdoskop*
- Bogdan Klukowski 24 Podzwonne dla wielu hurtowni książek
- BIBLIOTEKA ● ŚRODOWISKO
- Zdzisław Bieliń 25 VII edycja Nagrody im. Anny Platto
- Elżbieta Pawlicka 26 „Złoty Ekslibris” Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łodzi
- WARSZTATY CZYTELNICZE
- Gabriela Jarząbek 28 „My, dzieci z dworca ZOO...”. Scenariusz przedstawienia na podstawie relacji Christiane F.
- Józefa Drozdowska 32 Współczesne sekty i ich zagrożenia. Zestawienie bibliograficzne w wyborze
- Z twórczości bibliotekarzy*
- Lidia Błaszczyk 27 Klucz
- INFORMACJE ● KOMUNIKATY ● DONIESIENIA 34
- Dodatek*
- Grażyna Bilaska Laureaci Literackiej Nagrody Nobla. Kalendarz rocznic 2002

Wśród wielu funkcji współczesnej biblioteki publicznej, na szczególną uwagę zasługują zadania dotyczące rozpoznawania i określania potrzeb informacyjnych i czytelniczych społeczności lokalnej. Warunkiem realizacji tych działań jest doskonała znajomość środowiska, z którym dana placówka biblioteczna współpracuje. Wśród szerokiego grona użytkowników bibliotekarz spotyka się również z osobami dotkniętymi patologią społeczną i ich rodzinami. I wówczas jego zadaniem jest pełna realizacja potrzeb bibliotecznych tej kategorii czytelników a także współdziałanie z innymi instytucjami edukacyjnymi i zdrowotnymi. Bibliotekarz, aktywnie działający w środowisku nie powinien przechodzić obok tych trudnych problemów obojętnie, a wręcz przeciwnie aktywnie im przeciwdziałać, zwłaszcza poprzez biblioterapię, czyli lekturę odpowiednich książek umożliwiających zrozumienie istoty danego problemu, a następnie zmierzenie się z nim.

Numer listopadowy „Poradnika Bibliotekarza” koncentruje się wokół problemów patologii społecznych (narkomania, alkoholizm, sekty), z którymi bibliotekarz styka się w swojej codziennej pracy, ukazanych w aspekcie czytelnictwa i działań wychowawczych. Zagadnienia te stosunkowo rzadko są omawiane na łamach prasy zawodowej, stąd sądzę, że zainteresują naszych czytelników.

Artykuł Tomasza Kruszewskiego oparty jest na własnych badaniach ankietowych przeprowadzonych w ośrodkach rehabilitacyjno-wychowawczych Torunia nt. funkcji terapeutycznej literatury w procesie wychodzenia z nałogu. Zainteresowanie książką wśród osób uzależnionych od narkotyków w sferach: edukacyjnej, terapeutycznej i relaksacyjnej nie jest zbyt wysokie, ale oddziaływanie poprzez literaturę są konieczne, ze względu na powszechną dostępność książki w bibliotece i niezbyt wysokie koszty finansowe takiej terapii. Biblioterapia pozwala na zdefiniowanie, określenie charakteru nałogu wśród narkomanów i wskazuje na możliwości wyjścia z niego, tym bardziej, że inne środki zapobiegawcze są trudno dostępne. Kolejny artykuł z zakresu tej grupy zagadnień autorstwa Izabeli Kuli omawia środki i metody wychowawcze stosowane przez bibliotekarzy w rozwiązywaniu problemów alkoholowych czytelników biblioteki i ich rodzin. Z problematyką rekomendowanych artykułów korespondują materiały zawarte w dziale „Warsztaty Czytelnicze”, mianowicie: scenariusz przedstawienia „My, dzieci z dworca ZOO” przygotowany na podstawie relacji berlińskiej narkomanki Christiane F., zamieszczonej w książce pod tym samym tytułem, cieszącej się wciąż od 20 lat ogromną popularnością oraz zestawienie bibliograficzne nt. sekt religijnych i ich zagrożeń. Ekspansja różnorodnych nowych religii, kultów wyznaniowych i wynikające stąd zagrożenia powinny ukierunkować działania bibliotekarzy na dobór odpowiedniego księgozbioru i informacji na ten temat. Zdajemy sobie sprawę, że opracowania te nie wyczerpują bogatej problematyki biblioterapeutycznej, a jedynie zasygnalizują możliwości wykorzystania tych zagadnień w praktycznych działaniach z tymi kategoriami czytelników.

Zachęcam Państwa do lektury i przemyśleń wynikających z opracowanej przez prof. Elżbietę Barbarę Zyberty analizy sytuacji bibliotek pedagogicznych w 2000 r. W Polsce działa obecnie 350 bibliotek pedagogicznych, ale opinia nt. ich działalności w społeczności lokalnej w dalszym ciągu jest nie zadowolająca. Sytuacja tych placówek nie jest stabilna. Do negatywnych czynników zaliczyć trzeba: zmniejszanie się wskaźnika zasobności zbiorów, liczby pracowników, pogorszenie się warunków pracy w bibliotece. Są jednak i dobre symptomy w postaci wzrostu liczby zbiorów, czytelników i powiększenia średniej wielkości biblioteki. Część bibliotek – jak pisze prof. E. B. Zyberty odnalazła się w nowej sytuacji i mimo niezmiennych trudności finansowych, stara się doskonalić swój wizerunek i umacniać swoją pozycję w środowisku.

Zgodnie z życzeniem czytelników kalendaria rocznicowe pojawiają się na łamach naszego czasopisma jeszcze w tym roku. W nr 11 proponujemy kalendarium „Laureaci Literackiej Nagrody Nobla 2002”, a w grudniowym „Poradniku” – kalendarium rocznic na rok 2002.

Sądzę, że pozostałe teksty wchodzące w skład numeru listopadowego „Poradnika”, a nie rekomendowane w tej rubryce zainteresują także jego stałych i okazjonalnych czytelników.

JADWIGA CHRUSCIŃSKA

W następnym numerze m.in.:

- Lucjan Biliński: Czy skomputeryzowanym bibliotekom zagrażają hakerzy?
- Mirosława Majewska: Jakość w kształceniu przedakademickim bibliotekarzy
- Ryszard Turkiewicz: Co zrobić z nadmiarem bibliotek w wielkich miastach?



Biblioteki pedagogiczne w 2000 roku

ELŻBIETA BARBARA ZYBERT

Od wejścia w życie reformy administracyjnej minęło już ponad 2 i pół roku. Wiele zmieniło się w pejzażu bibliotecznym. Część bibliotek odnalazła się w nowej sytuacji i mimo niezmiennych trudności finansowych, stara się doskonaląc swój wizerunek i umacniać swoją pozycję w środowisku. Część, i to wcale niemała, w dalszym ciągu poszukuje swojego miejsca, lekko spoglądając w przyszłość.

Przedmiotem moich refleksji jest sytuacja w sieci bibliotek pedagogicznych – jednej z mniejszych, ale również bardzo prężnej, z długimi tradycjami i niezwykle istotnej, jeśli weźmiemy pod uwagę zarówno reformę systemu edukacji, jak i popularne hasła o budowie społeczeństwa informacyjnego. W odniesieniu do bibliotek pedagogicznych bardziej adekwatne wydaje się określenie *społeczeństwo ludzi uczących się*, pojawiające się również w kontekście społeczeństwa informacyjnego. Wszak w tym społeczeństwie przyszłości nie tylko każdy człowiek będzie (lub powinien, jeśli chce osiągnąć sukces) uczestniczył w kształceniu ustawicznym, dążył do samodoskonalenia, ale przede wszystkim to nauczyciele jako pośrednicy w docieraniu do wiedzy będą (powinni) permanentnie aktualizować swoją wiedzę, by nie pozostać w tyle... za swoimi uczniami i sprostać oczekiwaniom np. szkół jakości.

Poniższe refleksje i uwagi są wynikiem badań ankietowych

przeprowadzonych przez MEN w bibliotekach pedagogicznych w roku szkolnym 1999/2000. Zaprezentowany tu materiał badawczy stanowi częściową odpowiedź na pytanie dotyczące przyszłości bibliotek pedagogicznych postawione przeze mnie w „Poradniku Bibliotekarza”¹.

¹ E. B. Zybert: *Biblioteki pedagogiczne u progu reformy administracyjnej kraju... i co dalej*. „Poradnik Bibliotekarza” 1999 nr 4 s. 2-7.

W analizie materiału zwrócono uwagę na stan bibliotek, pracowników, ich wykształcenie oraz udział w formach doskonalenia zawodowego, wielkość zbiorów, wyposażenie w sprzęt komputerowy i niezbędne oprogramowanie oraz liczbę czytelników. Analiza nie objęto wszystkich elementów uwzględnionych we wcześniejszym badaniu.

Z badań tych wynika, iż sytuacja bibliotek pedagogicznych nie jest stabilna. Początkowa (koniec 1999 r. i pierwsza połowa 2000 r.) liczba 358 bibliotek pedagogicznych do końca roku 2000 uległa zmniejszeniu do 351, by na początku bieżącego roku ponownie zmniejszyła się do 350. Nie oznacza to jednak, że w ciągu analizowanego okresu jedynie zamykano biblioteki. W niektórych województwach (np. mazowieckie, podkarpackie) organizowano nowe placówki. Niemniej jednak ostateczny bilans jest ujemny. Prezentowane niżej dane statystyczne uwzględniają stan z pierwszej połowy 2000 r.

Łącznie w tym czasie istniało **358 bibliotek**, w tym 327 filii bibliotek pedagogicznych. Najwięcej bibliotek pedagogicznych działało w województwach: mazowieckim (43), śląskim (33), wielkopolskim (33), dolnośląskim (27), a najmniej w opolskim (12), świętokrzyskim (13), lubuskim (14) i kujawsko-pomorskim (15).

Pracownicy

We wszystkich bibliotekach pedagogicznych zatrudnionych było w tym czasie **1764 pracowników merytorycznych**. Liczba pracowników nie pokrywa się z liczbą etatów, gdyż w wielu przypadkach byli oni zatrudnieni w niepełnym wymiarze godzin. Najwięcej bibliotekarzy pracowało w bibliotekach województwa mazowieckiego (229), następnie dolnośląskiego (149), śląskiego (145), wielkopolskiego (131) oraz łódzkiego (123). Najmniej w świętokrzyskim (63), opolskim (64) i podlaskim (65).

Spośród 1764 bibliotekarzy zatrudnionych w bibliotekach pedagogicznych wyższe wykształcenie magisterskie miało 1479 pracowników (83,8%), 85 – wyższe zawodowe licencjackie (4,8%), 99 – policealne (5,6%), a 101

– wykształcenie średnie (5,7%). W materiale badawczym respondenci nie podawali informacji o kierunku ukończonych studiów – stąd trudno określić przygotowanie do zawodu – do pracy w bibliotece pedagogicznej. Fragmentaryczne dane wskazują, iż istnieje duża różnorodność w tym zakresie. Są to absolwenci nie tylko pedagogiki, bibliotekoznawstwa, ale także wychowania fizycznego, religioznawstwa czy rusycystyki. Czasem dane o wykształceniu uzupełniane były informacją o posiadaniu przez pracownika przygotowania pedagogicznego i/lub bibliotekarskiego.

Największa liczba pracowników z wyższym wykształceniem była w bibliotekach województwa mazowieckiego (174), śląskiego (121), wielkopolskiego (115). Najmniejsza – w województwie podlaskim (55), opolskim (56) i świętokrzyskim. Jednakże proporcjonalnie do liczby zatrudnionych największy odsetek pracowników mających wyższe wykształcenie magisterskie był w województwie kujawsko-pomorskim, gdzie stanowili oni 95% ogółu zatrudnionych pracowników merytorycznych, w świętokrzyskim 93,7%, w małopolskim 89,6%, natomiast najmniejszy w województwie dolnośląskim 71,8%, mazowieckim 76%, lubuskim 79,2%. Obserwuje się wysoki wskaźnik wyższego wykształcenia u pracowników, zwłaszcza w województwach o wysokim stopniu bezrobocia, co w wielu przypadkach jest gwarancją utrzymania, bądź utrzymania pracy.

Kolejną sprawą, na którą zwrócono uwagę przy analizie ankiet był udział pracowników merytorycznych w doskonaleniu zawodowym. Ze zgromadzonego materiału wynika, że w roku szkolnym 1999/2000 – 939 pracowników (co stanowiło 53,2% ogółu pracowników) podjęło różne formy doskonalenia zawodowego, uczestnicząc w zajęciach wewnętrznych (organizowanych na miejscu w bibliotece, ośrodku), czy też zewnętrznych.

Najwięcej osób podejmujących doskonalenie zawodowe było w województwach dolnośląskim (121), mazowieckim (109), zachodniopomorskim (83) i śląskim (80). Biorąc jednak pod uwagę liczbę osób podejmujących doskonalenie w stosunku do liczby pracowników to najwięcej poszerzających swoje kwalifikacje pracowników było w województwie podlaskim (92,3%), zachodniopomorskim (83%), dolnośląskim (82,2%) i opolskim (79,7%).

Spośród 825 osób, które nie podjęły żadnych form doskonalenia najwięcej bibliotekarzy było w województwach: mazowieckim – 120

osób (52,4% ogółu pracowników), małopolskim – 101 (82,1%), wielkopolskim – 90 (68,7%), łódzkim – 66 osób (53,7%).

Biorąc pod uwagę fakt, iż większość bibliotek, podając kwalifikacje swojego personelu ograniczała się do podania poziomu wykształcenia bez określania kierunku studiów i bez wyjaśnienia, czy pracownicy posiadają wymagane kwalifikacje pedagogiczne i bibliotekarskie trudno wykazać korelacje pomiędzy wykształceniem a podejmowaniem doskonalenia. Fragmentaryczne dane wskazują jednak, iż takie doskonalenie podejmują głównie osoby zobligowane koniecznością – brakiem niezbędnych kwalifikacji, a nie potrzebą podnoszenia swojej wiedzy i umiejętności zawodowych. Wynika to z faktu, iż w większości przypadków pracownicy sami muszą ponieść kosztą swojego doksztalcenia, co przy niskim uposażeniu bibliotekarzy i stosunkowo wysokich kosztach takiego kształcenia, jest zrozumiałe.

W większości przypadków biblioteki nie posiadają w swoich budżetach środków na płatne formy doskonalenia pracowników. Dlatego też zazwyczaj mogą jedynie zachęcać bibliotekarzy do podnoszenia swoich kwalifikacji i pozytywnie opiniować ich podania o refundację czesnego. Mimo wspomnianej trudnej sytuacji nauczyciele bibliotekarze podejmują studia podyplomowe oraz uzupełniają kwalifikacje na studiach zaocznych.

W analizowanym okresie studia podyplomowe podjęło i/lub ukończyło 409 osób, w tym największą grupę stanowiły osoby, które podjęły studia w zakresie bibliotekoznawstwa (209 osób). Pozostałe osoby uczestniczyły w zajęciach z zakresu np. zarządzania oświatą, historii, polonistyki, dziennikarstwa, resocjalizacji informatyki czy andragogiki.

Niezależnie od tych działań biblioteki pedagogiczne podejmują różne formy doskonalenia i doksztalcenia, które mają charakter przedsięwzięć wewnętrznych lub zewnętrznych, organizowanych wspólnie z placówkami doradztwa metodycznego, kuratoriami oświaty, MEN-em, CEBID-em, Polskim Towarzystwem Biblioterapeutycznym czy Urzędami Marszałkowskimi. Tematyka tych zajęć poświęcona była m.in. problemom awansu zawodowego nauczycieli, nadzoru pedagogicznego, nowelizacji Karty Nauczyciela, realizacji zadań wynikających z wdrażanej reformy systemu edukacji, a także organizacji i funkcjonowania biblioteki (opracowania zbiorów multimedialnych, zmian w UKD, komputeryzacji bibliotek, czy edukacji czytelniczej i medialnej).

W kursach i szkoleniach związanych z szeroko rozumianym bibliotekoznawstwem i informacją naukową uczestniczyło łącznie 297 osób, w kursach komputerowych (na różnych poziomach) 176 osób, w kursach pedagogicznych o charakterze ogólnym i specjalistycznych – 74 osoby.

Przy ograniczonych środkach finansowych poszukiwano różnorodnych rozwiązań np. na terenie PBW w Słupsku powołano stowarzyszenie „Volumin”, w ramach którego prowadzone są różne formy doskonalenia pracowników biblioteki. Innym rozwiązaniem było delegowanie pracowników do udziału w szkoleniach organizowanych przez inne biblioteki.

Biblioteki pedagogiczne, oprócz działań podejmowanych na rzecz własnych pracowników, organizowały różnorodne formy doskonalące dla środowiska bibliotekarzy szkolnych.

Zbiory

Zbiory we wszystkich bibliotekach pedagogicznych na koniec 2000 r. liczyły ogółem **15 047 454 jednostek inwentarzowych**. Oznacza to **wzrost o 6,3%** (890 516 jednostek) w stosunku do stanu z 1997 roku².

Największe zbiory zgromadzono w bibliotekach województw: wielkopolskiego – 1 416 213 wol., mazowieckiego – 1 376 924 wol. i dolnośląskiego – 1 286 832 wol. Natomiast najmniejsze – w województwie podlaskim – 566 488 wol., lubuskim – 603 821 wol. oraz świętokrzyskim – 605 472 wol.

Średnia wielkość zbiorów bibliotecznych przypadająca na jedną bibliotekę pedagogiczną wynosiła w 2000 r. 42 387 jednostek. W stosunku do poprzednio analizowanego okresu wzrosła o 1823 jednostki tj. o 4,5%. Największą średnią wielkość zbiorów posiadają biblioteki województw: podkarpackiego 56 775, kujawsko-pomorskiego 55 467 oraz opolskiego 51 763. Natomiast najmniejszą – biblioteki w województwie mazowieckim 32 784, śląskim 35 409 i podlaskim 35 406 jednostek.

Zbiory czasopism (jako oprawnych jednostek inwentarzowych) wynosiły **733 914** jednostek i w stosunku do 1997 r. **wzrosły o 38 719** jednostek, tj. o **5,6%**.

Zbiory audiowizualne w 2000 r. ogółem liczyły **225 531** jednostek. W stosunku do 1997 r. nastąpił **wzrost o 2702** jednostki, tj.

o 1,2%. Największe zbiory audiowizualne posiadają biblioteki w województwie lubelskim 40 679, zachodniopomorskim 26 323 i śląskim 23 413. Najmniejsze w pomorskim 5120, dolnośląskim 6472 i świętokrzyskim 6159.

W literaturze przedmiotu, podkreśla się ogromne znaczenie zbiorów audiowizualnych i multimedialnych w dydaktyce. W istotny sposób wspomagają one przyswajanie wiedzy, co potwierdzają liczne badania, a ich wykorzystanie jest jednym z 13 kroków prowadzących do budowy społeczeństwa ludzi uczących się³. Niestety w bibliotekach pedagogicznych, które powinny służyć doskonaleniu warsztatu i metod pracy nauczycieli zbiory te stanowią niewielki odsetek. Wynika to z powodów zarówno wewnętrznych bibliotek (brak środków finansowych na ich gromadzenie, odpowiedniego sprzętu do ich wykorzystania i odpowiednich pomieszczeń) oraz zewnętrznych – nikłego zainteresowania nimi ze strony samych nauczycieli.

W analizowanym okresie wskaźnik zasobności zbiorów (a więc liczba zbiorów przypadająca na 1 czytelnika) wynosił 24,6 i zmalał w stosunku do 1997 r. o 0,8% (tj. o 0,2). Najwyższe wskaźniki zbiorów posiadają biblioteki pedagogiczne w woj. opolskim 35,13, dolnośląskim 33,78 i wielkopolskim 33,29. Najniższe – w województwie śląskim 10,72, świętokrzyskim 19,06 i mazowieckim 20,87.

Po przekazaniu bibliotek pedagogicznych w gestię samorządów, ich sytuacja w odniesieniu do gromadzenia zbiorów była zróżnicowana. Z reguły jednak środki na uzupełnianie zbiorów były największe w 1999 r., by dalej przez następne lata ulegać znacznej redukcji. Nadal istnieją biblioteki, szczególnie filialne, całkowicie pozbawione środków budżetowych na gromadzenie zbiorów. Nadal też bardzo istotnym, a nawet zasadniczym elementem wspomagającym wzrost zbiorów bibliotecznych, są środki specjalne wypracowane z trudem przez biblioteki.

Czytelnicy

Liczba **czytelników** w 2000 r. wynosiła **611 611** i zwiększyła się w stosunku do 1997 r. o 41 839 co stanowi **wzrost o 7,3%**. Największą liczbę czytelników odnotowano w bibliotekach w województwach: śląskim

² Wówczas stan ten wynosił 14 156 938 wol. Zob.: E. B. Zybort: *Biblioteki pedagogiczne...* op. cit. s. 4.

³ G. Dryden, J. Vos: *Rewolucja w uczeniu*. Warszawa 2000 s. 84.

105 742, mazowieckim 65 981, małopolskim 43 598. Natomiast najmniejszą – w województwie podlaskim 19 801, lubuskim 18 471 i w województwie opolskim 17 682.

Oprogramowanie i sprzęt komputerowy

Ogólna liczba komputerów w bibliotekach pedagogicznych, bez uwzględniania stanowisk dla potrzeb księgowych i administracyjnych), wynosiła w 2000 r. **466 stanowisk**. Największą liczbę komputerów posiadały biblioteki w województwie: wielkopolskim 63, dolnośląskim 61 i mazowieckim 58. Najmniejszą w województwie podlaskim 7, świętokrzyskim 7 oraz opolskim 19.

Średnia liczba komputerów przypadająca na jedną bibliotekę wynosiła 1,31 komputera. Najwyższy wskaźnik średniej miały biblioteki w województwie dolnośląskim 2,81, wielkopolskim 1,91 i łódzkim 1,62. Najmniejszy – w województwie podlaskim 0,44, świętokrzyskim 0,54 i śląskim 0,81.

Łącza internetowe posiadało 57 bibliotek. Tzw. łącza sztywne lub dzierżawione posiadały 22 biblioteki, a łącza modemowe 35 bibliotek. Najwięcej bibliotek z dostępem do Internetu znajdowało się w województwie dolnośląskim – 17, natomiast w województwie świętokrzyskim żadna biblioteka pedagogiczna nie miała w 2000 r. dostępu do Internetu. Oprogramowanie biblioteczne w bibliotekach pedagogicznych jest zróżnicowane. Najwięcej bibliotek korzystało z oprogramowania SOWA (30), następnie z oprogramowania MAK (21) oraz LIBRA (11), który był stosowany przeważnie w mniejszych bibliotekach filialnych.

Komputery służyły głównie do tworzenia własnych baz danych oraz korzystania z baz Biblioteki Narodowej i Internetu – do prowadzenia działalności informacyjnej dla czytelników. W niewielu bibliotekach znajdowały się samodzielne stanowiska dla czytelników, nieliczne biblioteki wdrażały zautomatyzowane systemy wypożyczeń.

Najlepiej wyposażone w komputery były biblioteki wojewódzkie oraz biblioteki w byłych miastach wojewódzkich. Nadal w większości województw w najgorszej sytuacji były biblioteki filialne.

W wielu bibliotekach posiadających więcej niż 3 komputery, system działał już w sieci, często z dostępem do Internetu. Większe biblioteki posiadały również sprzęt wspomagający – drukarki, także do druku kart bibliotecz-

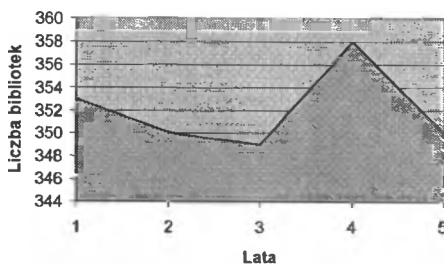
nych, skanery, czytniki kodów kreskowych. Zdarzało się, iż biblioteki filialne, posiadające już komputer nie były jeszcze wyposażone w drukarkę, oprogramowanie biblioteczne.

Najbardziej zaawansowanym województwem w komputeryzacji bibliotek pedagogicznych jest województwo dolnośląskie.

Podsumowanie

Obserwując stan bibliotek na przestrzeni ostatnich kilku lat można zauważyć, że ich liczba oscyluje wokół 350. Trudno jednak określić jak zmieniał się stan liczbowy bibliotek w poszczególnych województwach ze względu na dokonane zmiany administracyjne.

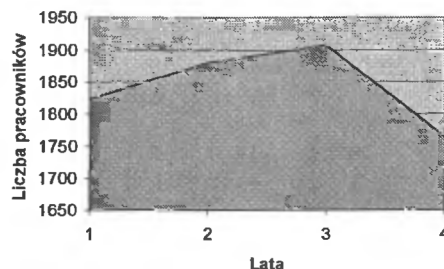
Lp.	Lata	Liczba bibliotek
1	1993	353
2	1995	350
3	1997	349
4	1999	358
5	2001	350



Wykres 1. Biblioteki pedagogiczne w latach 1993-2000

W latach 1993 – 2000 znacząco spadała liczba pracowników merytorycznych zatrudnionych w bibliotekach, co ilustruje wykres 2.

Lp.	Lata	Liczba pracowników
1	1993	1824
2	1995	1881
3	1997	1907
4	2000	1764



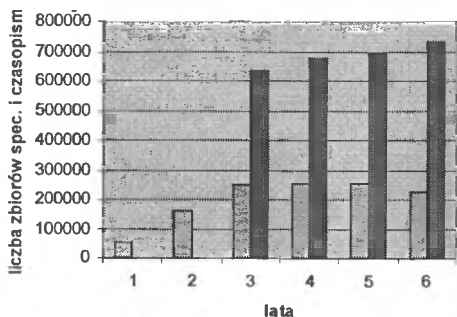
Wykres 2. Pracownicy bibliotek pedagogicznych w latach 1993-2000

Zbiory	1977	1986	1993	1995	1997	2000
Ogółem	8 011 631	12 530 712	13 748 487	13 913 487	14 156 938	15 047 454
Specjalne	54 877	162 177	247 845	251 878	251 500	225 531
Czasopisma	brak danych	brak danych	636 474	676 100	695 195	73 914

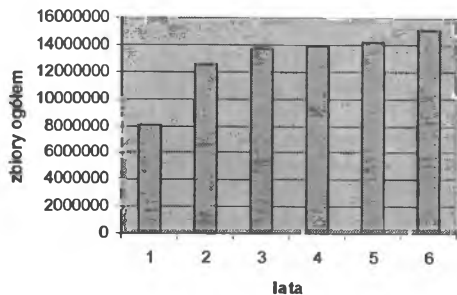
Jak wynika z przedstawionego wykresu w 2000 r. nastąpiło zmniejszenie liczby pracowników w stosunku do 1997 r. o 7,6% (144 osoby), do 1995 r. o 6,2% (117 osób) i o 3,3% (60 osób) w odniesieniu do roku 1993.

Na stałym, wysokim poziomie 88,6% utrzymuje się liczba pracowników legitymujących się wykształceniem wyższym (magisterskim i licencjackim). Trudno jednak określić jak duży odsetek stanowią obecnie absolwenci uniwersyteckich studiów bibliotekoznawczych. Na podstawie fragmentarycznych danych zawartych w materiale badawczym można przypuszczać, iż jest to wielkość zbliżona do tej z 1997 r., a więc około 70% ogółu pracowników zatrudnionych w bibliotekach pedagogicznych.

Stan zbiorów w bibliotekach pedagogicznych w latach 1977-2000 ilustruje wykres 3a i 3b.



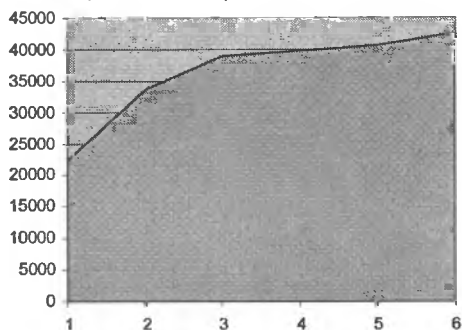
Wykres 3a. Czasopisma i zbiory specjalne⁴ w bibliotekach pedagogicznych w latach 1977-2000



Wykres 3b. Zbiory (ogółem) w bibliotekach pedagogicznych w latach 1977-2000

Ogólny przyrost zbiorów w bibliotekach pedagogicznych w latach 1993-2000 wyniósł w stosunku do 1997 r. – 6,3 %, do 1995 r. – 8,2% a do 1993 r. – 9,3%.

Lp.	Lata	Wielkość biblioteki
1	1977	22 441
2	1986	33 752
3	1993	38 947
4	1995	39 752
5	1997	40 564
6	2000	42 387



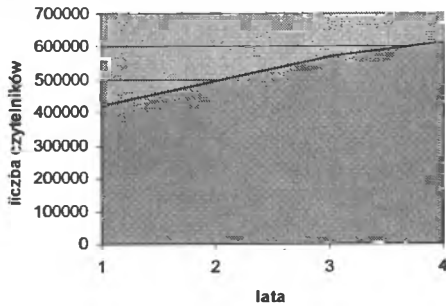
Wykres 4. Średnia wielkość zbiorów 1 biblioteki pedagogicznej w latach 1977-2000.

W 2000 r. średnia wielkość zbiorów biblioteki pedagogicznej wzrosła w stosunku do roku 1997 o 4,5% (1823 jednostki). Natomiast w odniesieniu do ubiegłych lat ten wzrost kształtował się następująco: w stosunku do 1995 r. o 6,6% (2635 jednostek), do 1993 r. o 8,8% (3440 jednostek), do 1986 r. o 25,6 % (8635 jednostek) i do 1977 r. o 88,9 % (19 946).

Liczba użytkowników korzystających z bibliotek pedagogicznych w latach 1993-2000 uległa znacznemu zwiększeniu. W stosunku do 1997 r. wzrost ten wynosi 7,3% (41 839 osób), natomiast w stosunku do 1995 r. – 23,7% (117 osób) i aż o 45,4% (191 osób) w stosunku do 1993 r.

Lp.	Lata	Czytelnicy
1	1993	420 759
2	1995	494 378
3	1997	569 772
4	2000	611 611

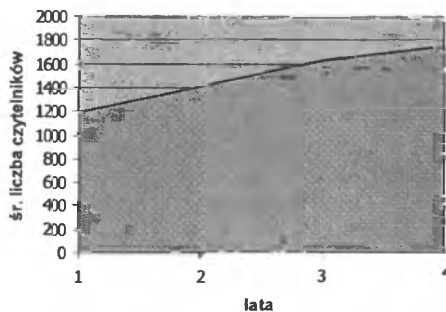
⁴ Dane z lat 1993, 1995, 1997 podają łączną liczbę zbiorów specjalnych. Liczba zbiorów audiowizualnych wynosiła odpowiednio: 225 667; 227 635 i 222 758 jednostek. Dane z 2000 r. dotyczą jedynie zbiorów audiowizualnych.



Wykres 5. Czytelnicy bibliotek pedagogicznych w latach 1993-2000

Wzrost liczby czytelników oznacza także zwiększenie się liczby czytelników przypadających na 1 bibliotekę. W 2000 r. liczba ta wzrosła w stosunku do 1997 r. o 7% (115 osób), do 1995 r. o 23,7% (335 osób) i aż o 46,6% (556 osób) w stosunku do 1993 r. (wykres 6).

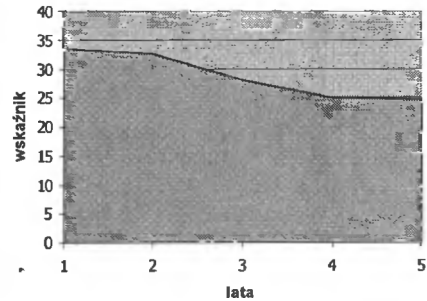
Lp.	Lata	Śr. liczba czytelników
1	1993	1192,0
2	1995	1412,5
3	1997	1632,6
4	2000	1747,5



Wykres 6. Średnia liczba czytelników na 1 bibliotekę

W ciągu ostatnich lat (od 1993 r.) obserwuje się stale zmniejszanie wskaźnika zasobności zbiorów bibliotek pedagogicznych. Pocięszający jest jednak fakt, iż zmniejsza się dynamika tego spadku. I tak wskaźnik ten w 2000 r. zmniejszył się w stosunku do 1997 r. o 0,8%, podczas gdy w stosunku do 1995 r. był mniejszy o 12,5% i o 24,7% mniejszy w odniesieniu do roku 1993.

Lp.	Lata	Wskaźnik
1	1986	33,5
2	1993	32,7
3	1995	28,1
4	1997	24,8
5	2000	24,6



Wykres 7. Wskaźnik zasobności zbiorów biblioteki pedagogicznej w latach 1986-2000

Przeobrażenia, które obserwuje się w 2000 r. w bibliotekach pedagogicznych nie są zadowalające. Nastąpił co prawda wzrost liczby zbiorów o 6,3% w stosunku do 1997 r. i powiększyła się średnia wielkość biblioteki o 4,5%. Jednocześnie zwiększeniu uległa (co można też potraktować jako element pozytywny) liczba czytelników o 7,3%. Z czynników negatywnych wymienić należy:

- wzrost liczby czytelników przypadających na 1 bibliotekę, co przy niezmiennącej się, trudnej sytuacji lokalowej wpływa negatywnie na warunki pracy tak osób korzystających ze zbiorów, jak i samych pracowników,
- stale, trwające od lat zmniejszanie się wskaźnika zasobności zbiorów,
- zmniejszanie się liczby pracowników. Konsekwencją tego faktu jest wydłużony czas obsługi użytkowników i ograniczanie godzin otwarcia biblioteki.

Wymienione czynniki wpływają na ocenę jakości pracy biblioteki i jej obraz w społeczności lokalnej.

Artykuł przygotowano przy współpracy Barbary Czajki z Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Łodzi oraz Roberta Miszczyka z Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej im. Komisji Edukacji Narodowej w Warszawie.

Prof. dr hab. Elżbieta Barbara Zybort jest pracownikiem naukowym Instytutu Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych UW

SPROSTOWANIE

Złośliwy chochlik drukarski wkradł się tym razem do relacji z promocji książki Lucjana Bilińskiego pt. „Biblioteki publiczne końca XX wieku” („PB” 2001 nr 10) pod postacią błędnie wydrukowanego nazwiska pani TERESY ŚWIERCZEWSKIEJ – przewodniczącej Krajowej Sekcji Pracowników Bibliotek Publicznych NSZZ „Solidarność”.

Za pomyłkę przepraszamy

Redakcja „Poradnika Bibliotekarza”

Książka w życiu osób uzależnionych od narkotyków

(na podstawie badań własnych)

TOMASZ KRUSZEWSKI

Badania nad rolą książki w życiu osób uzależnionych i w procesie ich leczenia z nałogu przeprowadzone były w dwóch toruńskich placówkach: Ośrodku Rehabilitacji Narkomanów przy Wojewódzkim Ośrodku Lecznictwa Psychiatrycznego oraz Pogotowiu Opiekuńczym. O wyborze tych instytucji zdecydowały takie czynniki, jak stosunkowo duża skuteczność leczenia (w dużej mierze za pomocą książki) Ośrodka Rehabilitacji, oparta na sprawdzonych wzorach leczenia alkoholików i zupełny brak działalności terapeutycznej w Pogotowiu Opiekuńczym, przy skomasowaniu wielu patologii społecznych i biologicznych: narkomanii, alkoholizmu, przestępczości, upośledzeń umysłowych i innych. Badania miały na celu określenie roli książki, wraz z jej wszystkimi alternatywnymi formami, w życiu osób uzależnionych od substancji toksycznych. Głównym problemem badawczym było zaś pytanie:

w jakim stopniu literatura wpływa i mogłaby wpływać na proces leczenia z nałogu i utrzymywanie się w trzeźwości

Badania w obu placówkach przeprowadzono w dwóch, następujących po sobie fazach. Pierwszej – przygotowawczej, z użyciem jako narzędzia pisemnego sondażu. Drugiej – zasadniczej, skupiającej się na rozmowach i obserwacji pensjonariuszy ośrodków. Dobór pytań w fazie drugiej, metodyka postępowania z badanym, w dużej mierze wynikała z wyników sondażu, który określał potencjalne kręgi zainteresowań, poziom rozwoju intelektualnego, chęć współpracy z badającym, itp. Głównymi technikami przeprowadzonych badań stały się więc: wywiad, rozmowa pedagogiczna, analiza dokumentacji oraz obserwacja.

Sondaż wstępny składał się z dwóch pytań socjometrycznych (wiek, wykształcenie) i czterech otwartych pytań dotyczących problematyki niniejszej pracy. Z dziesięciu osób (czterech kobiet i sześciu mężczyzn) leczących się w Ośrodku Rehabilitacji Narkomanów, biorących udział w badaniach, śred-

nia wieku wyniosła nieco ponad 31 lat, a przedział wiekowy zawierał się między 25 a 45 rokiem życia. Jedna osoba posiadała wykształcenie wyższe, pięć pełne średnie ogólne i zawodowe (w tym jedna osoba zaliczyła cztery semestry psychologii, a druga ukończyła studium), cztery osoby natomiast ukończyły zasadnicze szkoły zawodowe (w tym jedna szkołę specjalną).

Następne pytanie dotyczyło kontaktu z literaturą przed okresem uzależnienia. Odpowiadając na nie, tylko jedna osoba stwierdziła, że na skutek bardzo wczesnej inicjacji narkotykowej kontakt taki nie istniał. Pozostali natomiast w różnym stopniu czytali. Jeden respondent zadeklarował przeczytanie pierwszej książki w wieku 17-18 lat. Byli to *Piękni dwudziestoletni* Marka Hłaski. Inna osoba z kolei czytała przede wszystkim fachową literaturę związaną ze sztuką, ale też poezję, beletrystykę, pozycje z zakresu filmu, teatrologii, eseistyki, filozofii. Jedna z badanych osób poświęcała dziennie 6 godzin na czytanie literatury pięknej zarówno polskiej, obcojęzycznej (między innymi iberoamerykańskiej, judaików), jak i czasopism traktujących o literaturze. Efektem tak szerokich kontaktów z książką był udział w centralnej olimpiadzie polonistycznej. U pozostałych badanych dobór literatury był raczej przypadkowy, a jej tematyka rozciągała się od klasyki beletrystyki, aż po pozycje popularyzatorskie. Znamienne jest też, iż większość respondentów spotykała się z literaturą psychologiczną i parapsychologiczną.

Odpowiadając na kolejny pytanie należało określić, w jaki sposób zmienił się stosunek do czytania w okresie zażywania narkotyków. Jedna osoba stwierdziła, że w czasie narkotyzowania zaczęła czytać, czego wcześniej nigdy nie robiła. Jedna zmieniła tematykę, bez zmniejszania intensywności czytania, skupiając się na beletrystyce i psychologii dotyczącej uzależnień. Pozostali respondenci wykazali, że czytanie bardzo ograniczyli, ukierunkowując je często do roli służebnej wobec uzależnienia, tj. dobór literatury wspomagającej zmieniany pod wpływem narkotyku nastrój i świadomość. Sięgano zatem po pozycje z zakresu fantastyki, parapsychologii, astrologii, poezji. Jedna osoba czytała także książki o narkotykach oraz

stwierdziła: ...zarówno książka jak i narkotyki miały mi dostarczyć odpowiedzi na pytania, jakie zadaje sobie człowiek w okresie dojrzewania.

W dalszej części sondażu poproszono o określenie aktualnej roli książki w życiu. Wszyscy respondenci zadeklarowali się, że czytają obowiązkową literaturę terapeutyczną. Troje z nich co prawda przedstawiło ją jako jedyną, z którą mają kontakt w czasie leczenia, jednak kontakt bardzo ważny. Literatura terapeutyczna – jak stwierdzili – pozwala im na rozwój duchowy, edukuje w zakresie własnego uzależnienia, pomaga w procesie zdrowienia. Także pozostałe osoby doceniły rolę książki w procesie terapii. Jeden ankietowany określił ją mianem nieodzownej i wszechobecnej. Dla innego słowo pisane pomocne jest w nauce wystawiania. Dla dwóch następnych książka pozwala na rozbudzenie wyobraźni, ciekawości, poszerzenie horyzontów. Jedna osoba napisała nawet, że literatura jest najlepszym środkiem zmieniającym świadomość. Inna zaś tak określiła rolę książki w jej życiu: *Jest nie tylko źródłem wiedzy. Jest pięknem, czymś wyjątkowym, co stwarza moje życie barwniejszym.*

Ostatnie pytanie sondażu dotyczyło najważniejszych przyczyn, dla których uzależnieni sięgali po lekturę. Najczęściej padały takie odpowiedzi: terapia (7), dokształcanie (7), relaks (5), przyjemność (4), ciekawość (3). Jednokrotnie padały natomiast takie przyczyny jak: przyzwyczajenie, względy estetyczne, względy duchowe, ambicje, zabicie nudy, przeżycie przygody, dla zapomnienia o „szarym” życiu, dla rekompensaty utraconych chwil.

Bezpośrednio po analizie wyników wstępnych sondaży opracowany został model rozmów przeprowadzonych w dalszej kolejności. Był on modyfikowany dla każdego uzależnionego osobno, w zależności od rodzajów rozmów i rezultatów pisemnej ankiety. Schemat każdej rozmowy generalnie oscylował wokół jednego z czterech bloków tematycznych¹. Pierwszy, zdecydowanie o zabarwieniu terapii retrospektywnej, dotyczył inicjacji czytelniczych, pierwszych bohaterów literackich. Drugi, nawiązujący do powyższego, analizował

obecność fascynacji czytelniczych z czasów dzieciństwa w dorosłym życiu. Trzecia grupa podejmowanych zagadnień miała na celu doszukanie się wpływów literatury (nie tylko związanej z terapią przeprowadzaną w Ośrodku) na poprawę zdrowia, możliwości wykorzystania cech charakteru, przejęcia sposobów postępowania od współczesnych bohaterów i ewentualnych braków uniemożliwiających to. Ostatnie zagadnienia skupiały się na określeniu idealnego typu literatury w procesie zdrowienia. Sama idea tych rozmów, poza warstwą informacyjną na potrzeby badań, miała mieć też drugą: terapeutyczną, opierającą się na dwóch elementach. Pierwszym – retrospektywnym, próbującym odnaleźć za pomocą książki najwspanialsze chwile w życiu, przede wszystkim z okresu dzieciństwa, choć niekoniecznie. Przypomnienie atrakcyjności dawnych lat miało mieć charakter porównawczy w zestawieniu z okresem zażywania środków toksycznych i jednocześnie motywacją do ciągłego podążania w kierunku zdrowienia. Drugim elementem terapeutycznej warstwy przeprowadzanych rozmów miało być zmierzanie do określenia wzoru osobowego u każdego narkomana. Ideał ten również miał być zaczerpnięty z literatury. Porównywanie własnych cech charakterologicznych z ulubioną postacią książkową miało na celu lepsze poznanie własnej osobowości i wyznaczenie kroków pomagających i utrudniających zbliżenie się do tego wzoru. Same pytania miały taki schemat, że odpowiedzi na nie układały się jednocześnie w pewnego rodzaju życiorys czytelnictwa oraz uzależnienia poszczególnych rozmówców.

Na osobne omówienie zasługują rozmowy z trzema osobami. Pierwsza z nich, opowiadając o swoich początkach w czytaniu, wyraźnie się rozweselała, sprawiała wrażenie osoby niezwykle pogodnej, której relacje z okresu dzieciństwa napełniały otuchą. Momentami odczuwało się nawet pewnego rodzaju nieobecność rozmówczynie, pochłoniętej w zupełności sprawami i wydarzeniami od lat zapomnianymi, zwłaszcza przy opowiadaniu o jednej z pierwszych przeczytanych książek *Przygody Marka Piegusa* autorstwa Edmunda Niziurskiego, w której sytuacji często miały odzwierciedlenie w prawdziwym życiu rozmówczynie. Przypomniała sobie, że także ona zatykała sobie uszy watą, a przez okno do jej domu wchodził znajomi. W okresie dzieciństwa jej ulubioną bohaterką była Baśka z *Pana Wołodyjowskiego* Henryka Sienkiewicza. Szybko jednak zaczęły ją intereso-

¹ Ponieważ rozmowy niejednokrotnie trwały po kilka godzin, całości tematyki nie można było omówić podczas jednego spotkania. Dlatego spotkania z każdym uzależnionym odbywały się kilkakrotnie, zazwyczaj raz w tygodniu. Cały cykl trwał więc przeciętnie około 1-1,5 miesiąca.

wać nietuzinkowe postacie o wyraźnie negatywnym zabarwieniu. Obecnie skłaniała się raczej w kierunku takich autorów jak: Stefan Żeromski, Wiktor Hugo, Cyprjan Kamil Norwid, Adam Mickiewicz, jednak ze względu na tragiczność ich życia o naśladowaniu nie mogło być mowy. Same publikacje książkowe i czasopisma pozyskiwała z kilku źródeł. Od ojca, który pił – i najprawdopodobniej kupował książki w ramach przeprosin; od matki pracującej w kiosku Ruchu, przynoszącej stamtąd szereg czasopism; od przyjaciółki, której rodzice byli polonistami, a czytanie było chęcią dorównania teźże przyjaciółce. Ideałem książki pomocnej w wychodzeniu z nałogu są, w oczach badanej, *Enneagramy* Helen Palmer oraz tej samej autorki *Enneagramy w działaniu*. Ukazują one bowiem charakterystyki typów osobowości, wzorów zachowań i postępowania, niezwykle pasujące do rzeczywistości. Sama rozmówczyni odnalazła charakterystykę własnej osoby, męża i praktycznie wszystkich leczących się w Ośrodku. Jak sama stwierdziła, taka literatura ma ogromne znaczenie dla rozwoju jednostki, jednak pełen efekt jest możliwy wówczas, gdy zwraca się szczególną uwagę na realne postępowanie.

Drugim bardzo ciekawym zespołem rozmów były spotkania z czterdziestokilkuletnim, kolejny raz leczącym się narkomanem – kolegą nieżyjącego poety Rafała Wojaczka. O znacznym wyrobieniu czytelniczym świadczył zarówno styl wypowiedzi, wykorzystywanie licznych cytatów, jak też imponujący domowy księgozbiór, liczący około 20 tys. woluminów. Jak wynikało z rozmowy, badany bardzo często wraca do własnej literatury dziecięcej z dwóch przyczyn. Pierwszą są dwie córki, dla których samodzielnie dobiera książki, druga natomiast sentyment. Co ciekawe, rozmówca najchętniej wraca do starych wydań takich pozycji, jak *Koszałek Opalek*, bajki Brzechwy, Tuwima, czasem przygód *Pana Samochodzika*. Wybierając lektury, czy to w okresie dzieciństwa, czy obecnie – jak stwierdził – zwraca szczególną uwagę na stronę estetyczną książek: oprawę (sam też swoje książki oddawał do intrologatora), ilustracje. W procesie leczenia z nałogu opowiada się za zdecydowaną wyższością literatury pięknej nad naukowo-terapeutyczną. Zauważa jednak pewne trudności w doborze idealnego spisu, gdyż każda pozycja niesie z sobą coś innego i emocje mogą być zupełnie różne, przy odmiennych lekturach. Książka w warstwie terapeutycznej byłaby więc dla badanego możliwością określania

przeżywanych pod wpływem czytania emocji (które narkoman na skutek uzależnienia ma znacznie ograniczone), ale też źródłem poszukiwań przyczyn zachowań, mechanizmów wyjaśniających ludzkie postępowanie. Przydatne byłyby również pamiętniki innych narkomanów dla analizowania ich sytuacji życiowych, które stały się przyczyną popadnięcia w nałóg. Tuż po zakończeniu spotkań kadra ośrodka zaproponowała mojemu rozmówcy funkcję bibliotekarza dość sporego księgozbioru placówki. Obowiązek ten został przyjęty.

Zupełnie inny charakter miało czytanie u kolejnej osoby. Mimo, iż czytała bardzo dużo, nie pamiętała z okresu dzieciństwa żadnych książek, nie miała też żadnych literackich bohaterów z tej przyczyny, że dobór lektur był zupełnie przypadkowy. Książki z domowego księgozbioru wybierane były „taśmowo” półkami, by nie powtarzać raz przeczytanych. W późniejszym okresie wybór książek polegał na doborze ogólnej tematyki; czytała więc wszystkie pozycje, jakie wpadły jej w ręce, na przykład z psychologii, potem zoologii, filatelistyki. Jak wyznała, czytała głównie dla poszukiwań wrażeń, przeżycia emocji, praktycznie nie zauważając, nie przemyślając zawartych treści. Chociaż na pytanie o bohaterów czytanych lektur wymieniła Jagienkę, Robinsona Crusoe, stwierdziła, że nigdy nie miała prawdziwych ideałów książkowych, ponieważ jej koleżanki nie czytały i nie było z kim wymieniać poglądów, opinii, czy wcześniej bawić się na podwórku w udawanie idoli. Rozmówczyni nie przychodziło również na myśl jakieś idealne narzędzie terapeutyczne. Owszem książka, film o narkomanii, narkomanach może mieć różne oddziaływanie. Może sprowokować do przemyśleń nad bezsenssem nałogu, może jednak też wprowadzić w ciąg narkotyczny.

Każda badana osoba wyrastała w innej atmosferze czytelniczej, inaczej wyobrażała sobie rolę książki w wychodzeniu z nałogu. Także żadna z pozostałych badanych osób nie była zgodna co do formy oraz zakresu oddziaływania literatury na swoją osobowość. Wynika z tego jeden podstawowy wniosek, że nie istnieje idealny konspekt grupowych zajęć biblioterapeutycznych. O ile wskazane jest określenie metodyki postępowania na seansach, harmonogramu spotkania, o tyle dobór konkretnych treści do opracowania w grupie uzależnionych osób poprzedzony musi być indywidualnymi spotkaniami. Wstępne poz-

nanie fascynacji, braków czytelniczych u każdej z osób daje możliwości wyboru maksymalnie efektywnej grupy, czy to na zasadzie podobieństw, czy przeciwności – zależnie od idei terapeutycznej. Inne czynniki decydując zatem muszą przy doborze do grupy o zabarwieniu terapii retrospekcyjnej, inne dla grup o charakterze edukacyjnym, jeszcze inne przy poszukiwaniach wzorów osobowych. Oczywiście w programie każdej grupy powinny znaleźć się wszystkie te elementy, jednak należałoby rozważyć, czy efektywniejsze byłoby przechodzenie stałej osobowo grupy przez wszystkie etapy programu, czy też dobieranie nowego składu dla przerabiania każdego z tych etapów.

O potrzebie prowadzenia zajęć terapeutycznych z książką może świadczyć fakt, że wszyscy badani w Ośrodku Rehabilitacji wyrazili chęć udziału w planowanych sesjach biblioterapeutycznych dla uzależnionych. Ich żywe zainteresowanie organizacją tego rodzaju zajęć przejawiało się częstymi zapytaniami o termin, liczbę miejsc, możliwość udziału itp. Niektórzy nawet przychodzili z gotowymi propozycjami wykorzystania konkretnych fragmentów książek, czasopism, tytułami filmów do analizy itp.

Wszystkie badane osoby w Ośrodku Rehabilitacji uzależnione były od tzw. polskiej heroiny, amfetaminy lub barbituranów. Dlatego przeprowadzone badania porównawcze w Pogotowiu Opiekuńczym w Toruniu objęły uzależnionych od substancji wziewnych, takich jak rozpuszczalniki i kleje. O ile w pierwszej placówce narkomanami były osoby dorosłe, które osiągnęły chociaż minimalne wykształcenie, o tyle w tym ośrodku miałem do czynienia z nieletnimi, uczącymi się w szkołach podstawowych, często z kilkuletnimi opóźnieniami. Ich uzależnienie było też traktowane przez kadrę pedagogiczno-psychologiczną jako rzecz drugoplanowa, pozostawiona do pracy w późniejszym – nieokreślonym bliżej – czasie. O wyborze konkretnej grupy badawczej zadecydowały opinie poradni pedagogiczno-psychologicznych, szpitali psychiatrycznych, kwalifikujących czas i intensywność zażywania substancji toksycznych jako wskazujące na uzależnienie. Badana grupa liczyła sześciu wychowanków Pogotowia Opiekuńczego (czterech chłopców i dwie dziewczyny). Średnia wieku wyniosła nieco poniżej 16 lat, a przedział wiekowy zawierał się między 14 a 17 rokiem życia. Spośród nich tylko jeden chłopiec rozpoczął naukę w zasadniczej szkole

zawodowej, pozostali zaś badani uczęszczali do szkoły podstawowej: dziewczęta do klasy siódmej, jeden chłopiec do klasy ósmej, jeden do klasy piątej i jeden do klasy czwartej.

Wszystkie pozostałe pytania sondażu przynosiły badanym niebywale kłopoty, dlatego po zmodyfikowaniu ankiety brane były pod uwagę oprócz pozycji książkowych także czasopisma i filmy. Na pytanie dotyczące kontaktu z literaturą przed okresem zażywania środków toksycznych nikt nie odpowiedział, że czytał wybrane samodzielnie lub dla przyjemności książki. Jedynie jeden chłopiec napisał, że czytał książki o wojnie, miłości i kłamstwie. Po zaobserwowaniu bardzo słabej umiejętności czytania u tego chłopca, relację tę należy jednak poddać w wątpliwość. Dwie osoby zadeklarowały, iż czytały lektury szkolne, między innymi *W pustyni i w puszczy*, *Dzieci z Bullerbyn*, *Słoń Trąbalski*². Natomiast wszyscy ankietowani mieli kontakt z literaturą pod postacią filmu, aczkolwiek w wymienionych obrazach dominowały nie pozycje filmowe oparte na literackiej klasycie, lecz tzw. kino komercyjne. Przede wszystkim filmy akcji, melodramaty, horrory itp. Jedna dziewczyna zadeklarowała też oglądanie ekranizacji książki *Pamiętnik narkomanki*. Na pytanie dotyczące zmiany upodobań czytelniczych w okresie uzależnienia dwie osoby odpowiedziały, że nie miały żadnego kontaktu z literaturą, czy to pod postacią książkową czy filmową. Trzy dalsze osoby ograniczyły się do telewizji i ewentualnie młodzieżowych czasopism „Brawo”, „Popcorn”, gdzie na przykład zainteresowały się obrazkowymi historyjkami dotyczącymi przeżyć miłosnych ich rówieśników. Jedna respondentka rozpoczęła w okresie uzależnienia poszukiwania pozycji traktujących o narkotykach, narkomanach, ponieważ interesowało ją, jak wygląda życie innych, podobnych jej osób. Na podstawie analizy ich postępowania sprawdziła, czy sama jest narkomanką.

W odpowiedziach na pytanie o aktualną rolę książki w życiu respondentów, wystąpiły ich trzy rodzaje. Dwie osoby oglądały filmy o nar-

² Na podstawie rozmowy z nauczycielką jęz. polskiego w szkole, do której uczęszczali wychowankowie Pogotowia Opiekuńczego dowiedziałem się, że przerabianie lektur polega na czytaniu ich fragmentów przez nauczycielkę lub poszczególnych uczniów. Mimo, iż na miejscu znajduje się dość duża biblioteka szkolna, jej zasoby nie są udostępniane uczniom, gdyż niszczą książki, często nie oddają ich z powrotem, a poza tym prawie wcale nie umieją czytać. Najprawdopodobniej więc kontakt z lekturami w poprzednich szkołach wyglądał podobnie.

komanach i naśladowały ich zachowania. W wypowiedzi jednego z nich padło nawet zdanie: *Podobało mi się, jak brali narkotyki*. Dalsza dwójka ankietowanych otwarcie głosiła, iż potrzebuje pomocy, że zaprzestałaby brania, gdyby ktoś im powiedział, w jaki sposób to uczynić. Gdyby ktoś podsunął im jakieś odpowiednie książki, to na pewno i one pomogłyby w wyjściu z nałogu. Ostatnia dwójka badanych miała już kontakt z takimi terapeutycznymi lekturami, jak na przykład *Pamiętnik narkomanki* i stwierdziła, że dzięki książce na jakiś czas zaprzestała zażywania substancji toksycznych. Dzięki pamiętnikowym pozycjom o narkomanii osoby te zrozumiały, że *bycie narkomanką nie ma i nie będzie miało żadnego sensu*. Dość duże kłopoty sprawiło natomiast badanym ostatnie pytanie, które wymagało szerszego wyjaśnienia popartego przykładami. Najczęstszymi odpowiedziami były: dla dokształcania (informacji) – pięciokrotnie, z ciekawości – czterokrotnie, z obowiązku – trzykrotnie, dla zmiany samopoczucia (ze smutku, ze szczęścia) – trzykrotnie, z nudy – dwukrotnie, dla relaksu – jednokrotnie.

Na podstawie wyników powyższych badań opracowano zagadnienia rozmów, zbliżone do tych, których użyto w Ośrodku Rehabilitacji Narkomanów. Jednak mimo, że ich formuła została znacznie uproszczona, rozmowy przyniosły niezwykle mało ważnych informacji zarówno ze względu na nikłą przejrzystość wypowiedzi badanych, jak i ich negatywnego nastawienia dla wszelkich ponadobowiązkowych zajęć w internacie. Generalnie jednak

nikt z rozmówców nie zdawał sobie sprawy z destrukcyjnego oddziaływania narkotyku na organizm ludzki. O tym, że nie sięgano jeszcze po środki dożyłne, nie decydował strach, lecz w pełni zaspokajające działanie klejów i rozpuszczalników. Zainteresowanie książką, czy to w warstwie edukacyjnej, relaksacyjnej, czy terapeutycznej było bardzo małe u wszystkich badanych wychowanków Pogotowia Opiekuńczego. Zaledwie pojedyncze przypadki spośród wszystkich przebywających w ośrodku dzieci wskazywały, że czasami lektura wzbudza ich zainteresowanie. Działania poprzez literaturę są więc konieczne, jednakże na pierwszy plan wysuwa się wymóg ciągłego niwelowania zaległości szkolnych. Dopiero w dalszym etapie można mówić o używaniu książki do zabaw, zajęć dramatycznych, teatralnych. Biblioterapia musi zatem mieć przede wszystkim charakter dydaktyczny, wyrównujący i nawiązujący do wiedzy przedstawianej w szkole podstawowej. O leczeniu w ośrodkach rehabilitacyjnych dla narkomanów, szpitalach psychiatrycznych, gdzie terapie bazują na odpowiednim rozwoju intelektualnym, nie może być mowy. Koniecznością jest więc zorganizowanie w placówkach opiekuńczo-wychowawczych specjalnych grup terapeutycznych dla uzależnionych, bowiem osobne ośrodki dla nieletnich kryminalistów z uzależnieniem praktycznie w Polsce nie istnieją.

Tomaz Kruszewski jest pracownikiem socjalnym w Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie w Toruniu

Bibliotekarz wobec zagrożeń współczesnej cywilizacji – ALKOHOLIZM

IZABELA KULA

Nie można by wymyślić bardziej szatańskiej kary niż, gdyby taka rzecz była możliwa pozwolić „wyklętemu” obracać się w społeczności, całkowicie go jednak nie dostrzegając. W. James

Całokształt zadań współczesnej biblioteki koncentruje się wokół zaspokajania potrzeb społeczności lokalnej. Jednakże podjęcie jakichkolwiek działań o charakterze społecznym wymaga wnikliwego rozpoznania, tzn. diag-

nozy potrzeb, istniejących w środowisku braków i zagrożeń. Niezbędnym warunkiem pracy środowiskowej jest całościowe rozumienie środowiska lokalnego. Obejmuje ono „pełną rejestrację jego problemów, kompleksowy i komplementarny system działań, podejmowanie pracy z intencją stałego działania i trwałego usuwania zagrożeń i niepożądanych zjawisk”¹. Wskaźnik patologii społecznej rośnie, wzrasta

¹ T. Pilch: *Metoda organizowania środowiska*. W: *Pedagogika społeczna. Człowiek w zmieniającym się świecie*. Red. T. Pilch, J. Lepalczyk. Warszawa 1995 s. 266.

liczba osób nieprzystosowanych, zwłaszcza wśród dzieci i młodzieży. Patologia społeczna grupująca różnorakie typy dewiacji ma obecnie dość obszerny zakres. Obejmuje m.in. rosnącą przestępczość, alkoholizm, narkomanie i lekomanie, zachowania autodestrukcyjne, samouszkodzenia i samobójstwa, zaburzenia nerwowe i psychiczne, dewiacyjne zachowania seksualne, prostytutkę i wiele innych. Szczególnie patogenną rolę odgrywa alkoholizm rozumiany jako „sposób spożycia alkoholu, wykraczający poza normy i wzory jego picia przyjęte w określonym społeczeństwie i powodujący niepożądane skutki społeczne”².

Z problematyką alkoholizmu bibliotekarze spotykają się bardzo często, i to zarówno w bibliotekach dla dzieci, jak i dla dorosłych. Pracownicy bibliotek dla dzieci w przeważającej mierze stykają się z problemem dzieci alkoholików. Alkoholizm ojca lub matki wywiera dominujący wpływ na rozwój dziecka, jego problemy oraz strategie życiowe. Bardzo szybko staje się widoczny w jego postawach życiowych i cechach osobowości. Dzieci z rodzin dotkniętych problemem alkoholowym chętnie przychodzą do biblioteki. Wygodne mebelki, zabawki, czystość, spokój, ogrzewanie w czasie zimy, opieka osoby dorosłej, ciepła atmosfera sprawiają, że znajdują tutaj warunki, jakich pozbawione są w domu. Dzieci alkoholików to z reguły dzieci zaniedbane, często brudne, niedożywione, a bywa, że i posiniaczone. W swoim zachowaniu wyróżniają się nadpobudliwością, agresywnością czy wręcz wulgarnością. Mają trudności w nawiązywaniu bliskich kontaktów, z interakcją, adaptacją i integracją w środowisku rówieśników, ponadto notorycznie kłamią, co sprawia, że trudno jest wydobyć z nich jakiegokolwiek informacje o ich sytuacji rodzinnej. W książce *Toksyczni rodzice* Susan Forward pisze: „Gdyby personel Białego Domu wziął lekcje ukrywania prawdy u jakiegokolwiek członka rodziny alkoholika, «Watergate» byłby nadal zwykłym waszyngtońskim hotelem”³. I tak jest w rzeczywistości. Dzieci z rodzin alkoholików bardzo wczesnie orientują się, że pijący są wyśmiewani, potępiani i odrzucani, co wpływa na ich samoocenę. Czują się „inne”, „gorsze”, stają się wrażliwe na sygnały dezaprobaty. Bardzo wiele wysiłku wkładają w ukrywanie rodzinnej tajemnicy, odcinając tym samym możliwość uzyskania

wsparcia. Podejmowane przez bibliotekarzy dialogi często nie mają szansy wykrycia prawdy i wymagają dodatkowej wnikliwej obserwacji, kontaktu z wychowawcą, zbadania środowiska rodzinnego.

Problemy te nie są też obce bibliotekarzom zatrudnionym w bibliotekach dla dorosłych i placówkach filialnych. Sądzę, że nie warto pisać tutaj o czytelnikach dorosłych, którzy chwiejnym krokiem zmierzając do bibliotecznej lady domagają się od bibliotekarki książki o treści, delikatnie mówiąc, niezbyt przyzwoitej, dostarczając przy tym niemiłych wrażeń zmysłowych. Więcej uwagi pragnę poświęcić młodzieży szkół ponadpodstawowych, która przeżywając koszmar alkoholizmu któregoś z członków rodziny jest zaniedbywana, szantażowana, ustawicznie narażana na przemoc psychiczną i fizyczną. Odrębny problem stanowią młodzi ludzie przeżywający napięcia związane z procesem dorastania, dojrzewania, usamodzielniania się. Procesom tym bardzo często towarzyszą trudności przeżywane w kontaktach z rówieśnikami i w szkole, brak oparcia ze strony rodziców. Młodzi ludzie usiłują znaleźć swoje miejsce w środowisku otaczającym rodzinę, szkołę oraz w szerszej rzeczywistości społeczno-kulturowej. Jednak stawiane przed nimi zadania są dla wielu trudne do spełnienia. Obciążenia, rygory, napięcia w stosunkach z nauczycielami i kolegami rodzą stres, apatię i bunt. Trudnościom w adaptacji towarzyszą problemy natury psychicznej. Młodzież przeżywa poczucie zagubienia w świecie, podejmuje usilne próby znalezienia rozwiązań problemów natury egzystencjalnej i aksjologicznej. Wszystko to sprawia, że zaczynają odczuwać napięcie emocjonalne, stają się nieufni, czują się samotni. Stąd bardzo często zaczynają sięgać po alkohol, który staje się dla nich ucieczką od frustracji i trudnych emocji.

Współczesny bibliotekarz nie może nie dostrzegać tak trudnych i niezwykle istotnych problemów społecznych, lecz jako animator, kreator życia kulturalnego w środowisku lokalnym, powinien się w nie aktywnie angażować i próbować im przeciwdziałać. Jednak, by móc działać skutecznie, musi łączyć w sobie trzy cechy: kompetencje zawodową, doświadczenie życiowe i autentyczne zainteresowanie drugim człowiekiem połączone z chęcią udzielenia mu pomocy. Ponadto pożądane jest również takie usposobienie, dzięki któremu bibliotekarz potrafiłby zjednać sobie ludzi, zwłaszcza dzieci i młodzież, a więc pogodny i miły

² M. Jarosz: *Problemy dezorganizacji rodziny*. Warszawa 1979 s. 49.

³ S. Forward: *Toksyczni rodzice*. Warszawa 1993 s. 56.

nastrój, perswazyjność i komunikatywność oraz zdolność do szybkich reakcji. Sądzę, że pragnąc udzielić pomocy dzieciom i młodzieży w rozwiązywaniu problemów alkoholowych bibliotekarz może wykorzystać przynajmniej niektóre z zaproponowanych poniżej sposobów działań i metod wychowawczych:

- Wnikliwa obserwacja osób korzystających z biblioteki w celu wykrycia istniejących w środowisku zagrożeń, patologicznych zachowań i skłonności.
- Współpraca bibliotekarzy ze szkołą oraz działającymi w środowisku lokalnym ośrodkami pomocy społecznej, organizacjami i stowarzyszeniami społecznymi.
- Umieszczenie w widocznych miejscach plansz z zapisanymi na nich osobami i nazwami instytucji, do których dzieci i młodzież mogą zgłosić się po pomoc. Mogą to być m.in.: wychowawca, pedagog szkolny, ksiądz, psycholog w poradni rejonowej, lokalne ośrodki pomocy społecznej oraz pomocy rodzinie, ogniska, grupy psycho- i socjoterapeutyczne itp. Warto zamieścić na nich również numery telefonów zaufania.
- Wykorzystanie w swej pracy opiekuńczo-wychowawczej takich metod, jak:

● ODGRYWANIE SCENEK⁴

Metoda ta polega na odgrywaniu przez dzieci i młodzież scen związanych z wybranym tematem czy problemem. Uczestnicy psychodramy wchodzi w role poszczególnych bohaterów książki lub opowiadania i odgrywają określony sposób zachowania. Nie powinno się dzieciom sugerować gotowych rozwiązań, a jedynie pomagać w wyrażaniu własnych pomysłów. Po zakończonej scenie bibliotekarz przystępuje do wspólnej dyskusji z uczestnikami dramy na temat przeżyć i reakcji grających.

● ZABAWA Z KUKIEŁKAMI

W wielu formach parateatralnych kukielki okazują się bardzo przydatne, zwłaszcza gdy dzieci mają trudności z bezpośrednim wyrażaniem swoich emocji i uczuć. Metoda ta szczególnie nadaje się do wykorzystania w bibliotekach dla dzieci. Dzieci często personifikują swoje zabawki: lalki, maskotki, pluszaki, używając ich jako „pośrednika” w kontaktach z dorosłymi. Kukielki mogą być wykonane własnoręcznie przez dzieci, np. w ramach zajęć plastycznych, ale również

dobrze mogą one w odgrywanych scenkach używać swoich własnych, ulubionych zabawek.

● IMPROWIZOWANE WYWIADY

Polegają na tym, że jedno z dzieci siada przed grupą i „udziela wywiadu” swoim kolegom i koleżankom z biblioteki. Zadawane przez grupę pytania powinny oscylować wokół sfery przeżyć psychicznych, emocji i uczuć. Na początku dziecko może mieć trudności z zadawaniem pytań oraz udzielaniem odpowiedzi. Stąd „improvizowane wywiady” dobrze jest poprzedzić krótkimi zajęciami o emocjach. W trakcie takich zajęć dzieci poznają język niezbędny do zadawania głębszych i bardziej osobistych pytań oraz udzielanie pełniejszych odpowiedzi.

● BURZA MÓZGÓW

Metoda ta umożliwi wytworzenie dużej liczby pomysłów w krótkim czasie, pozwala również na przełamanie sztywnych wzorców myślenia i odkrycie twórczych rozwiązań. Wszystkie dziecięce pomysły bibliotekarz zapisuje na dużym arkuszu papieru wywieszonym na ścianie. Gdy wyczerpią się pomysły, prowadzący wraz z grupą przystępuje do ich omówienia. Bibliotekarz powinien zmierzać do tego, by pomiędzy dziećmi wywiązała się żywa dyskusja, która przebiegałaby w atmosferze otwartości, szczerości i zrozumienia.

● DEBATY „ZA I PRZECIW”

Stosując tę metodę bibliotekarz dzieli dzieci na dwie grupy, które zajmują przeciwstawne stanowiska w jakiejś kwestii. Debata tego typu najlepiej nadają się dla grup młodzieżowych w bibliotekach dla dorosłych. Można wówczas stawiać przed młodzieżą kontrowersyjne pytania w stylu: „Czy bez alkoholu można się dobrze bawić na dyskotecce?” lub „Czy prywatka bez alkoholu może być udana?” Metoda ta ma również na celu rozwijanie u młodzieży umiejętności zajmowania zdecydowanego stanowiska w ważnych kwestiach, zdolności jasnego formułowania własnych myśli i zdecydowanej argumentacji.

● PODEJMOWANIE DECYZJI

Metoda ta polega na odczytaniu grupie dziecięcej lub młodzieżowej fragmentu książki o tematyce społecznej np. M. Musierowicz, K. Boglar, M. Fox, E. Przybylskiej, M. Krüger, A. Lindgren czy innych autorów. Bibliotekarz przerywa czytanie w miejscu, gdzie znajduje się opis sytuacji trudnej, problemowej. Dzieci próbują znaleźć dla

⁴ Metody 1-5 zostały zaczerpnięte i przetworzone dla potrzeb biblioteki z: *Zanim spróbujesz. Program profilaktyki uzależnień dla uczniów*. Warszawa 1996 s. 31-33.

bohatera optymalne rozwiązanie problemu, czyli innymi słowy podjąć za niego trafną decyzję. Następnie bibliotekarz czyta lub opowiada dzieciom jak postąpił bohater, a dzieci próbują się ustosunkować do jego zachowania, tzn. ocenić słuszność jego postępowania, znaleźć rozwiązanie alternatywne. Ważne jest również nabywanie umiejętności antycypacji następstw i konsekwencji określonych czynności i działań.

W rozwiązywaniu problemów alkoholowych dzieci i młodzieży bibliotekarz może stosować inne metody, jak: wykłady z udziałem psychologów i pedagogów, formy wypowiedzi pisemnych i niewerbalnych, jak malowanki czy rysunki dziecięce. Ogromne znaczenie ma również podejmowanie indywidualnych dialogów z dzieckiem oraz zbiorowych dyskusji (polilogów). Z wychowawczego punktu widzenia wartościowa jest każda forma zajęć proponowana przez bibliotekarzy, mająca na celu skierowanie dynamizmu dzieci i młodzieży na rozwój własnej osobowości, zdolności i zainteresowań, kształtowanie postaw, poglądów i przekonań, zwłaszcza w dziedzinie zasadniczych kwestii i problemów społecznych.

Uważam, że realizacją spotkań wychowawczych, dających szansę rozwiązania wielu trudnych problemów, powinni zajmować się nie tylko rodzice czy szkoła, ale wszystkie instytucje i osoby biorące udział w procesie wychowania. To, czego rozwiązać nie umie nauczyciel, nie ma czasu ojciec lub matka, rozwiąże być może odpowiednio zaangażowany pracownik instytucji kulturalnej. Wskaźnik patologii społecznej rośnie, dlatego wszyscy powinniśmy wziąć na siebie odpowiedzialność za wychowanie młodego pokolenia. Stąd ważne staje się dziś pojęcie „społeczeństwa wychowującego”. Bibliotekarz musi więc zaakceptować szeroki, rozwojowy, optymistyczny sens pracy środowiskowej i metodę tej pracy rozumieć jako kreowanie świata bez zła i zagrożeń. Wiara, że taki świat może istnieć, nie powinna służyć jedynie utopii i nierealnym marzeniom, lecz winna charakteryzować osobowość pracownika społecznego, osobowość o silnych motywacjach i optymistycznym nastawieniu.

Izabela Kula pracuje w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Cieszynie

RECENZJE

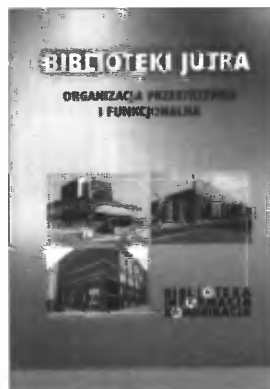
Biblioteki jutra

Nowa perspektywa organizacji przestrzennej i funkcjonalnej

Na przestrzeni ponad 3 tys. lat biblioteki wielokrotnie zmieniały oblicze, dostosowując swoje obiekty do kształtu gromadzonych i udostępnianych zbiorów oraz pełnionych w społeczeństwie funkcji.

Również i wizerunek biblioteki współczesnej przełomu XX i XXI wieku, traktowanej jednocześnie jako centrum kultury, ośrodek informacji i edukacji, ulega dalszym przemianom w zakresie nowatorskich rozwiązań architektonicznych, organizacji przestrzennej i wyposażenia wnętrza. Na zmiany w projektowaniu nowych budynków bibliotecznych decydujący wpływ ma rozwój nowych technologii i ich zastosowanie w bibliotekarstwie. Nowa organizacja pracy w bibliotece oraz nowe formy zbiorów (wydawnictwa elektroniczne) tworzą inne potrzeby architektoniczne i przestrzenne. Biblioteki XXI w. odejdą (i już odchodzą) od tradycyjnego, sztywnego układu przestrzennego, proponując rozmyślnie sztywnych podziałów (jak wyodrębniona czytelnia, wypożyczalnia, sala wystawowa, czy hol) i stworzenie wielofunkcyjnej, przyjaznej czytelnikowi przestrzeni. Taka biblioteka pełnić będzie wiele różnorod-

nych w stosunku do społeczności (otoczenia) funkcji: miejsca do nauki, pracy, kontaktów społecznych, odpoczynku, rekreacji, kultury (wystawy, koncerty, imprezy) i także zakupów w jej pomieszczeniach księgarniach, kioskach, bufetach itp.



Problematyka budownictwa i wyposażenia biblioteki od dawna znajduje się w gestii zainteresowań Centrum Edukacji Bibliotekarskiej, Informacyjnej i Dokumentacyjnej – instytucji przygotowującej programy kształcenia bibliotekarzy na poziomie pomaturalnym, prowadzącej zaoczne studium bibliotekarskie i organizującej różne formy doskonalenia



Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie

zawodowego, a także prowadzącej oficynę wydawniczą. W obszarze tych trzech podstawowych działań instytucja ma spore osiągnięcia. W programach nauczania bibliotekarzy Centrum dużą wagę przykładało do realizacji tematu: budownictwo biblioteczne, umiejscowionego w ramach różnych przedmiotów: „Bibliotekarstwo”, „Nauka o książce i bibliotece”, a obecnie – w „Organizacji i zarządzaniu w bibliotece” oraz w aspekcie historycznym – w „Wiedzy o książce i bibliotece”. Wydawnictwo Centrum opublikowało kilka pozycji nt. budownictwa bibliotecznego m.in. autorstwa znanych bibliotekarzy: Edwarda Kossutha (1961), Franciszka Sedlaczka (1966) i do dziś funkcjonującą w środowisku bibliotekarskim książkę Jerzego Maja pt. *Organizacja przestrzenna i wyposażenie biblioteki publicznej* (wydania z 1975 i 1987 r.).

Te doświadczenia upoważniły nas do zorganizowania, w dniach 12-13 grudnia 2000 r., przy współpracy Biblioteki Śląskiej i finansowym wsparciu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego konferencji pt. „Biblioteki jutra. Nowa perspektywa organizacji przestrzennej i funkcjonalnej”. Dwudniowe obrady z udziałem nauczycieli pomaturalnych szkół bibliotekarskich i bibliotekarzy bibliotek publicznych i naukowych odbywały się w sali Parnassos Biblioteki Śląskiej w Katowicach. Atmosfera najnowocześniejszego w Polsce budynku bibliotecznego sprzyjała obradom. Tłem dla rozważań merytorycznych była wystawa pt. „Nowe obiekty biblioteczne w Polsce”, przygotowana przez Bibliotekę Narodową w Warszawie dla potrzeb Targów



Główny hol katalogowo-informacyjny w BUW-ie

Książki we Frankfurcie, na których Polska była gościem honorowym w 2000 r.

W czasie narady wygłoszono 10 referatów i komunikatów.

Henryk Hollender – dyrektor nowoczesnej Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie – wprowadził uczestników konferencji, w sposób niezwykle plastyczny i zarazem emocjonalny, w świat nowych nośników informacji i wynikających z tego już oczywistego faktu – nowych tendencji w organizacji bibliotekarstwa. Podstawowe pytanie brzmiało: jak



Biblioteka
Śląska
w Katowicach



Biblioteka
Jagiellońska
w Krakowie
– nowy gmach
magazynu



Książnica Pomorska
im. Stanisława Staszica
w Szczecinie

będzie wyglądał przekaz informacji w warunkach szerszego rozpowszechnienia się sieci komputerowych? Futurystyczne rozważania dr. H. Hollendra dotyczyły przyszłości biblioteki – jako ośrodka gromadzenia i przekazu informacji. Przez następne wieście lat biblioteki z pewnością będą (tu możemy odetchnąć z ulgą), gromadząc i udostępniając dokumenty pierwotne, wtórne i pochodne, przy tradycyjnych i elektronicznych aparatach wyszukiwawczych. Cały problem polega na ich właściwym skojarzeniu. Dokument drukowany doskonale uzupełnia tekst czytany za pośrednictwem komputera. Podobne funkcje pełnią mikrofilmy, materiały audio i video, wzajemnie się uzupełniając. Wszeczhronnym a zarazem wygodnym miejscem odbioru owych dokumentów może być... nowoczesna, wygodna i przyjazna czytelnikowi biblioteka.

Tok rozważań dr. H. Hollendra nt. przyszłej (niedalekiej już) wizji biblioteki podjął kolejny referent – dr Jerzy Maj. W swoim referacie pt. „Konsekwencje nowych technologii w funkcjonowaniu bibliotek” referent przedstawił proces przemian technologicznych i kulturowych w kontekście organizacji biblioteki. Zmiany techniczno-cywilizacyjne mają zdecydowany wpływ na organizację i działalność biblioteki. Pojawienie się na rynku tanich komputerów zadecydowało o wykształceniu się takich zjawisk jak: telepraca, teledzielnictwo, zdalne uzyskiwanie tekstu. Organizacja biblioteki była zawsze i jest nadal zdeterminowana przez fizyczną postać nośników informacji (likwidacja opracowania zbiorów, ograniczanie powierzchni magazynowej, inne w stosunku do katalogów ustawienie terminali komputerowych, itp.). Informatyzacja biblioteki to nie tylko zalety, ale także zagrożenia w postaci spłycaenia przekazu kulturowego, nadmiaru informacji i problemów jej selekcji, wartościowania. W tym właśnie kierunku zmierza sens pracy bibliotekarza.

Referaty dr. H. Hollendra i dr. J. Maja były wprowadzeniem do problematyki budownictwa bibliotecznego. O zmianach w polskim budownictwie bibliotecznym mówił dr Stanisław Czajka, wskazując na powstanie w latach 90. XX w. nowych obiektów bibliotecznych, charakteryzujących się większą funkcjonalnością i dostosowanych do przemian technologicznych i społecznych. Autor wystąpienia interesuje się także losami innych placówek bibliotecznych i ich modernizacją. Zauważa duże różnicowanie ich lokalne i środowiskowe kondycji

polich bibliotek publicznych w stopniu wojewódzkim i przepaść dzielącą je od budowlanych liderów. W lepszej sytuacji są biblioteki naukowe uczelniane, charakteryzujące się wyraźnym podniesieniem standardu technicznego nowych budynków bibliotecznych. Na zakończenie referent omówił największe inwestycje biblioteczne, zakończone w latach 90., takie jak: Biblioteka Narodowa w Warszawie, Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, Książnica Pomorska w Szczecinie, Biblioteka Śląska w Katowicach oraz obiekty bibliotek naukowych w Poznaniu, Warszawie, Białymstoku i inne.

Sytuację w zakresie budownictwa bibliotecznego bibliotek publicznych przedstawił Lucjan Biliński. Swoją szczegółową, monograficzną referat podzielił na następujące części: budynki biblioteczne przekazane w ostatnich latach, dawniejsze inwestycje biblioteczne oraz biblioteki publiczne w obiektach adaptowanych. Wykład L. Bilińskiego był swoistą panoramą i zarazem kalendarium powstawania i modernizacji bibliotek publicznych w Polsce, ale – jak stwierdził autor – „jest to zaledwie mały krok w inwestycjach dla bibliotek publicznych oraz znaczny postęp w budowie bibliotek uczelnianych”.

Rozważania problemowe nt. budownictwa bibliotecznego w Polsce zilustrowały interesujące komunikaty, których zadaniem było przybliżenie uczestnikom konferencji koncepcji architektonicznych, rozwiązań funkcjonalnych i technicznych zastosowanych w obiektach już powstałych i podziwianych, jak: Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie (wystąpienie Ewy Kobierskiej-Maciuszko), Biblioteki Śląskiej w Katowicach (wystąpienia prof. dr. hab. Jana Malickiego i Remigiusza Lisa), Książnica Pomorska w Szczecinie (Władysława Michnala), Chełmska Biblioteka Publiczna (Romana Małka) i Książnica Suwalska (Adama Chuchnowskiego).

Konferencja pt. „Biblioteki jutra” została wysoko oceniona przez zainteresowanych problematyką budownictwa bibliotecznego uczestników konferencji. Wskazywano na potrzebę organizowania spotkań poświęconych temu tematowi dla szerokiego ogółu bibliotekarzy, na walory merytoryczne prezentowanych referatów, na ciekawą dyskusję znawców i pasjonatów budownictwa bibliotecznego oraz... na odważną decyzję Centrum Edukacji Bibliotekarskiej, Informacyjnej i Dokumentacyjnej w Warszawie zorganizowania tego specjalistycznego seminarium.

JADWIGA CHRUŚCIŃSKA

Nowy Zarząd Główny SBP podjął pracę

W dniu 20 i 21 września 2001 r. odbyło się w Sękocinie k. Warszawy robocze dwudniowe posiedzenie ZG SBP, na które zaproszono również przedstawicieli poprzedniego Zarządu Głównego. W tym wspólnym zebraniu uczestniczyło 21 osób, wśród nich kilkoro członków ZG minionej kadencji.

Wyjazd do Sękocina poprzedzony został posiedzeniem Prezydium Zarządu Głównego w lokalu Biblioteki Narodowej przy Al. Niepodległości. Członkowie Prezydium dokonali przeglądu materiałów przygotowanych na posiedzenie w Sękocinie, omówili jego porządek dzienny i uzgodnili stanowiska w kwe-

ściach, które były przedmiotem obrad ZG. Zebranie Zarządu Głównego rozpoczęło się o godzinie 15-ej i trwało pierwszego dnia do osiemnastej. Przewodniczył przewodniczący ZG SBP kol. Jan Wołosz, a towarzyszył mu Honorowy Prezes Stowarzyszenia kol. Stanisław Czajka.

Dzięki dużej dyscyplinie obrad udało się utrzymać dobre tempo, co pozwoliło nie tylko w całości wyczerpać program przewidziany na ten dzień, ale również omówić kilka punktów porządku dziennego kolejnego dnia. Oszczędność ta bardzo się przydała, bowiem właśnie w piątek borykano się z najtrudniejszymi kwestiami związanymi z wdrażaniem nowej struktury organizacyjnej SBP, co zajęło sporo czasu.

Na początek zajęto się omówieniem i przejęciem dokumentów w czwartego Krajowego Zjazdu Delegatów. Kol. Elżbieta Stefańczyk, sekretarz generalny, przedstawiła pełną wersję protokołu KZD oraz protokół Głównej Komisji Rewizyjnej. Obydwa dokumenty zostały przyjęte przez ZG jednogłośnie (głosowanie nad protokołem KZD przeprowadzono następnego dnia).

Uchwały i wnioski KZD przedstawiła przewodnicząca odpowiedniej komisji zjazdowej kol. Bożena Bartoszewicz-Fabiańska. Drobne uzupełnienia zgłosili: J. Wołosz i Piotr Bierczyński, po czym odbyło się głosowanie, które akceptowało dokument.

Informację o losach nowego Statutu SBP uchwalonego na Krajowym Zjeździe Delegatów przedstawiła kol. Ewa Stachowska-Musiał ze zjazdowej komisji statutowej. Poinformowała, że tekst statutu został 6 lipca br. złożony w Krajowym Sądzie Rejestrowym, skąd 2 sierpnia został przekazany do starostwa. Dotąd statut nie wrócił, ale ma już obowiązującą moc prawną i został opublikowany w EBIB-ie, a wydrukowany zostanie niezwłocznie po ostatecznej akceptacji przez władze administracyjne.

Kolejną informacją była informacja dyrektora Biura ZG SBP kol. Mieczysława Szyski o kosztach przeprowadzenia Krajowego Zjazdu Delegatów. Komentarze do przedstawionego zestawienia finansowego przedstawili: skarbnik ZG kol. Andrzej Jopkiewicz i Honorowy Prezes kol. S. Czajka. Zebrani nie kwestionowali celowości ani wysokości poniesionych wydatków i przyjęli je do wiadomości jako konieczne i oszczędne.

Jednogłośnie przyjęto w głosowaniu przedstawione przez kol. E. Stefańczyk: plan prac ZG SBP na rok 2001 oraz regulaminy ZG i Prezydium ZG.

Propozycję podziału obowiązków i zakres zadań poszczególnych członków Prezydium i członków ZG przedstawił przewodniczący J. Wołosz. Wszyscy zainteresowani przyjęli je jednogłośnie w głosowaniu.

Podobnie potraktowana została propozycja przedstawiona przez kol. Sylwję Błaszczyk a dotycząca przydziału członkom Zarządu okręgów, którymi mają się opiekować z ramienia ZG. Ani opiekunowie, ani podopieczni nie protestowali przeciw przedstawionym propozycjom i w pełni je akceptowali.

Kolejną rozstrzygniętą kwestią organizacyjną było powołanie grup roboczych w ramach ZG SBP. Na wnioski kol. Jana Wołosza akceptowano (powołaną już wcześniej) Grupę ds. wdrażania nowych struktur SBP pod kierownictwem kol. S. Błaszczyk oraz Grupę ds. ekonomicznych (przewodniczący kol. A. Jopkiewicz, skarbnik) i Grupę ds. pozyskiwania środków pomocowych dla bibliotek (przewodniczący kol. Stanisław Krzywicki).

Prezes J. Wołosz przedstawił następnie projekt decyzji o uprawnieniach zarządów okręgów do prowadzenia działalności finansowej. Tę decyzję ZG przyjął przy 1 głosie wstrzymującym się. Jednogłośnie natomiast przyjęto uchwałę o powołaniu Sekcji Bibliotek Szkół Niepaństwowych oraz Sekcji Bibliotek Pedagogicznych i Szkolnych a także o reaktywowaniu Komisji Automatyzacji. Akceptowano przedstawione również przez kol. E. Stachowską-Musiał wytyczne dot. wyborów w sekcjach i komisjach ZG.

Na koniec kol. S. Błaszczyk w imieniu Grupy ds. wdrażania nowych struktur SBP przedstawiła projekt uchwały w tej sprawie, który miał być przedmiotem dyskusji w dniu następnym i poddany głosowaniu jako wytyczne ZG dla ogniw terenowych.

Po pracowicie spędzonym dniu, wieczorem odbyło się plenarne spotkanie koleżeńskie przy grillu. Ten punkt programu był również bardzo udany i dla niektórych przeciągnął się długo w noc.

Następnego dnia obrady rozpoczęły się jednak punktualnie o dziewiątej i od razu w dobrym tempie, przy pełnym zaangażowaniu wszystkich zebranych.

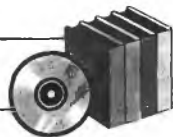
Ożywioną dyskusję, w której wzięło udział siedem osób (niektóre kilkakrotnie) wywołał program działania SBP na lata 2001-2005. Program został przyjęty jednogłośnie, podobnie jak protokół KZD, który przegłosowano zaraz potem.

Zgodnie z przewidywaniami, najtrudniejsza i momentami żywiotała była dyskusja nad sprawą wdrożenia nowej struktury organizacyjnej SBP i przyjęciem odpowiedniej uchwały. Najbardziej spierano się nie o samą strukturę, o której przesądził już KZD, ale o sposób realizacji tej decyzji. Dyskusja była trudna, ostra, ale nie wymknęła się spod kontroli i ostatecznie udało się uzgodnić tekst uchwały, która została przyjęta przy jednym głosie sprzeciwu.

W przerwie tej batalii odbyła się sympatyczna uroczystość – Koleżance Stanisławie Mazur z Tarnobrzega, laureatce Nagrody Ikara, wręczono kwiaty i złożono serdeczne gratulacje, czego w imieniu wszystkich obecnych dokonali obaj prezesi SBP.

Zebranie jak zwykle zakończyły sprawy różne. Tym razem były to: wnioski o przyznanie jednej z bibliotek medalu „Bibliotheca Magna Perennisque” i wybicia 100 sztuk medalu „W dowód uznania” oraz informacja o odznaczeniach przyznanych działaczom SBP w okresie zjazdowym.

ANDRZEJ JOPKIEWICZ



Świat książki dziecięcej

■ Wakacje w Burbelkowie

Wiele powstało książek o wakacjach. *Tego lata w Burbelkowie* znanej pisarki Marty Tomaszewskiej jest jednak książką szczególną. Pozwala bowiem młodemu czytelnikowi towarzyszyć w procesie duchowego dojrzewania bohaterowi powieści, Bartoszowi (nie Bartkowi, bo tego zdrobnienia bardzo nie lubi). Owego sympatycznego, wrażliwego i na ogół pogodnego chłopca spotyka duża przykreść: nie pojedzie podczas wakacji na wymarzone kolonie nad morze, bo mama straciła właśnie pracę i trzeba będzie oszczędzać. Ale jak tu zaczynać od oszczędności na wakacjach własnych dzieci? Innego wyjścia jednak nie ma, toteż Bartosz pojedzie do miłych skądinąd wujostwa na wieś.

Lecz na kolonie wybiera się przyjaciel Bartosza Grzesiek, no i Ania, którą Bartosz woli od innych koleżanek. A ponieważ ostatnio Ania jest na niego obrażona i nie daje się przeprosić, chłopiec liczy, że nad morzem uda się wszelkie konflikty załagodzić. I w takiej sytuacji trzeba zrezygnować z nadmorskich atrakcji i jechać do Burbelkowa...

Wyjazd do Burbelkowa stanie się dla chłopca przygodą, inną niż się spodziewał. Bartosz nie oczekiwał może niczego szczególnego, liczył tylko na spokojne wakacje. Los jednak chciał inaczej. Autorka znakomicie pokazuje, jak dzieci, które z racji wieku koncentrują się raczej na własnych przeżyciach i kłopotach, zaczynają zauważać rzeczywiste problemy innych ludzi. Chyba to właśnie jest dorastanie: stopniowe wychodzenie od siebie do świata. Nie zapominając o swoich zmartwieniach (Ania!) Bartosz coraz bardziej wciąga się w sprawy tajemniczych przybyszów – ojca i córki, których spotkał na początku pobytu w Burbelkowie. Nie wiedział kim są, co więc mógłby o nich powiedzieć? Chyba jedynie to, że mężczyzna miał rower, a dziewczynka tuliła w ramionach kotka.

A jednak nie – Bartosz ujrzał coś jeszcze i dlatego właśnie zapamiętał zwyczajną pozornie parę: bo dostrzegł pustkę w oczach mężczyzny. Domyślił się, że tych dwoje przeżyło coś strasznego.

Początkowo oczekujemy, podobnie jak nasz bohater, jakiegos sensacyjnego rozwiązania sprawy. Podobnie jak nasz bohater? Chyba jednak nie. Chłopiec, prawdopodobnie dwunasto- lub trzynastoletni, potrafiący dostrzec pustkę w czyichś oczach, z pewnością nie jest dzieckiem przeciętnym.

Czy powieść *Tego lata w Burbelkowie* opowiada wyłącznie o sprawach poważnych i trudnych? Nie,

są przecież wakacje, ze wszystkimi radościami lata spędzanego na wsi, wśród pogodnych i życzliwych ludzi. A wujostwo Burbelkowie właśnie tacy są. Podobnie jak ich obie córki – starsza Ewka i mała Krysia zwana Murzynkiem Bambo (ze względu na ciemne włosy i oczy, jak również mocną opalenizną). Tylko z Heńkiem, swoim o rok starszym kuzynem, Bartosz nie może się jakoś dogadać. Ale to się przecież zdarza.

W sumie więc lato w Burbelkowie okazało się mimo wszystko dużo ciekawsze niż to sobie Bartosz wyobrażał. Niemal w tym udział pradiadziusia Burbelki. Jest to postać prawdziwie literacka, w życiu się chyba takich nie spotyka. Staruszek dziewięćdziesięcioletni mający zwariowane pomysły: już to zagania dzieciaki do „robienia tłumu”, podczas gdy on będzie, jako Tadeusz Kościuszko, składał przysięgę na krakowskim Rynku; już to na dzwonnicy kościelnej zabawia się w dzwonnika, stawiając na nogi całą wieś, już to... Takich pomysłów pradiadziusia Burbelka ma więcej.

Dorosły czytelnik staje się w tym momencie czujny i nieufny: to nic śmiesznego, staruszek cierpi zapewne na jakieś zaburzenia typowe dla tak zaawansowanego wieku; nie sposób więc traktować poważnie pradiadziusia Burbelki, a jeszcze bawić się razem z nim – nie uchodzi!

Jednak ta opinia może okazać się myląca. Właśnie pradiadziusia Burbelka, tak pozornie dziecinny i niepoważny, najlepiej potrafi zrozumieć dramat człowieka o pustych oczach. To on pomaga mu wrócić do życia, a pomagając jemu, pomaga i jego córce Zosi.

Zakończenie powieści podnosi czytelnika na duchu: wielkie i małe problemy Bartosza i otaczających go osób znajdują rozwiązanie. Bohaterowie, zarówno dzieci jak i dorośli, nauczyli się czegoś. Nie ma tu jednak miejsca na łatwy dydaktyzm. Marta Tomaszewska jest zbyt dobrą i doświadczoną pisarką, by ulec podobnej pokusie. Nie zamierzam, oczywiście, streszczać powieści, radzę ją natomiast przeczytać. Świat, w którym jest jeszcze miejsce na wrażliwość, współczucie i chęć pomocy innym, ciągle istnieje i niejedno jeszcze jest w Polsce Burbelkowo. Na szczęście.

Książkę wydała „Nasza Księgarnia” w serii *Klub Przyjaciół Dzieci z Bullerbyn* i miłośnicy dobrej lektury z pewnością sięgną po tę pozycję.

LIDIA BŁASZCZYK

Marta Tomaszewska: *Tego lata w Burbelkowie*. Warszawa: Wydaw. „Nasza Księgarnia”, 2000.

■ Kacper i inni

Kacper ma cztery lata i jest bohaterem ciepłych i dowcipnych opowiadań zebranych w tomie *Kacperiada. Opowiadania dla łobuzów i nie tylko*. Nadając powyższy podtytuł, autor opowiadań – Grzegorz Kasdepke – poszerzył zdecydowanie adres czytelnicy w stosunku do tego, który narzucili literaturze dla młodego czytelnika szacowni jej nestorzy. Przypominają mi się tytuły bardzo starych książek: *Biblioteczka dla dobrych dzieci* (seria miniatury wydawana w latach dwudziestych dziewiętnastego wieku), czy też *Dzień grzecznego Władzia w rymowanych ustępach opowiedziany dziećmi (...)* przez Jana Chęcińskiego, rzecz wydana w 1886 r.; cenna, bo z drzeworytami projektu Juliusza Kossaka*. Zakładają one z góry, że zarówno bohater literacki, jak i adresat muszą być dziećmi dobrymi, grzecznymi, miłymi etc. Nie znaczy to oczywiście, że łobuziaków w dawniejszej literaturze nie było. Były, ale wyłącznie jako smutny, bo gorszy, materiał do obróbki wychowawczej. Napisałam: łobuziaki, bo jednak wolę tę zdrobniłą formę – łobuz zdecydowanie kojarzy mi się z typkiem dorosłym, lub prawie dorosłym, i to takim, którego towarzystwa konsekwentnie unikam.

Opowiadania o Kacperku (prywatnie synku autora), zanim ukazały się w formie książkowej, były (a może i nadal będą) drukowane w „Świerszczyku”. Każde z nich stanowi właściwie zamkniętą całość i zawiera pointę. Są na swój sposób dydaktyczne, ale to nie tylko Kacper uczy się życia – uczy się go cała rodzina: tata-narrator, mama i synek. Świat dziecka i świat rodziców nie stanowią zbiorów rozłącznych. I tak na przykład, kiedy Kacper zaczął naśladować dziadka i robił to do znużenia, nic nie przekonało go, że najlepiej być sobą, tak dobitnie, jak widok mamy z ufarbowanymi włosami... Nauczył się czegoś, ale mama również!

W tym miłym domu pomiędzy rolą mamy i taty jest jednak pewna różnica. Panowie sprawiają wrażenie, jakby unosili się parę centymetrów nad ziemią. Bawią się razem doskonale, ale gdyby nie mama – Magda, najprawdopodobniej co i raz rozbijaliby nosy

* Ze zbiorów Muzeum Książki Dziecięcej w Warszawie.

o chmury. Magda ma niewdzięczne zadanie sprowadzać ich na ziemię. Kochają ją i szanują, ale przede wszystkim postępują wedle zasady: lepiej się jej nie narażać! Jest w tym tomie opowiadanie o urodzinach Kacpra, kończące się słowami: (...) *mała dziewczynka o roześmianych oczach z powudzeniem może kierować domowym ruchem*. Słowa te dotyczą koleżanki Kacpra bawiącej się w policjanta, ale myślę, że tak naprawdę mówią o Magdzie, są swoistym holdem złożonym istocie delikatnej, a jednak na tyle silnej, by dźwżyć dom w swoich dłoniach.

Tata i Kacper, jak było powiedziane, stanowią parę zgraną, połączoną postrzeganiem życia jako wielkiej ciekawej przygody oraz – nawiązując znowu do tytułu – trochę łobuzerską. Widzą rzeczy, których na ogół nie widzą dorośli. Wierzą, że psy lubią lody „na badylu”, że wyrzucony na śmietnik pajacyk tęskni za domowym ciepłem, że w zbyt długo trwającej kąpeli można się rozpuścić, że kaloryfer ma katar, a pani Zima leczy się w szpitalu. Kacper jest dzieckiem, a tata ocalał w sobie dziecko. Obaj patrzą na świat oczami poety, czasami tak bardzo, że rzeczywistość zaczyna zatracać swe kształty, płynnie przechodząc w fikcję. Mają przy tym ogromne poczucie humoru, tak że trudno czytać opowiadania o Kacperku bez wybuchów zdrowego śmiechu. Fantazja, humor i wzruszenie – te trzy słowa przychodzą mi na myśl przy lekturze *Kacperiady*. A chyba najbardziej, gdy czytam opowiadanie o tym, jak tata tworzy na poczekaniu bajkę, by pomóc synkowi pokonać trudności w samodzielnym ubieraniu się.

Zamykamy książkę z miłym uczuciem, że oto gościliśmy w domu pełnym miłości do dziecka. Warto pamiętać, że sztuka jest pisanie o rodzinnej harmonii. Łatwo wtedy można popaść w patos lub uspić czytelnika. Wszak od wieków pożywkę literatury stanowi konflikt! Autorowi *Kacperiady* szczęśliwie udało się uniknąć wszelkich literackich pułapek.

EWA GRUDA

Grzegorz Kasdepke: *Kacperiada. Opowiadania dla łobuzów i nie tylko*. II. Jan Zieliński. Łódź: Wydaw. „Literatura” 2001.

Cała Polska czyta dzieciom

Tak niezwykle i trafne hasło pojawia się od pewnego czasu często w telewizji. „Tato umiesz czytać?” – zniecierpliwionym głosem pyta dziewczynka ojca w tej oryginalnej reklamie.

Niegdyś pragnieniem wieszczą było, aby książka – świętość narodu – trafiła pod strzechę. Dzisiaj martwią statystyki..., dochodzą nawet głosy o jej upadku.

Ignacy Krasicki powiedział „*Książka nierozdzielny towarzysz, przyjaciel bez interesu, domownik bez*

naprzykrzania”. Jakże wspaniała i aktualna myśl w obecnej tak nowoczesnej cywilizacji, która pęka od nadmiaru wiedzy, a której człowiek nie jest w stanie sobie przyswoić, zapamiętać, zrozumieć i wykorzystać. Dzisiaj nikt nie jest w stanie przewidzieć, czy elektronika, którą cechuje zmienność, całkowicie umożliwi dostęp do poszukiwanych tekstów i wyeliminuje tradycyjną książkę. Niebezpiecznymi zjawiskami dla niej jest kult pieniądza, pogarda dla autorytetów i pracy, odrzucanie obowiązków

i akceptacja swobód, kwestionowanie wartości sprawdzonych przez tysiąclecia.

Prof. Jadwiga Kołodziejska wskazała na trudności występujące w czytaniu, a mające swój początek w stylu mówienia: „*Mówimy już dwoma językami. Jeden ma charakter publiczny i posługują się nim politycy, spikerzy w mediach, nauczyciele, urzędnicy. Jest on często byle jaki i daleki od poprawności. Ten drugi, którym mówi ulica zarówno wiejska, jak i miejska, a zwłaszcza młodzież (...) jest coraz uboższy i mniej zrozumiały (...) dla wielu nie czytających cały zmieniający się wokół świat jest niezrozumiały, a nawet groźny*”. (J. Kołodziejska: *Książka-demokracja-edukacja*. „Wiadomości Kulturalne” 1998 nr 11 s. 13).

Wiele pokoleń przekonało się, że książka stanowiła dopełnienie życia, była życzliwym nauczycielem we wszystkich okolicznościach towarzyszących człowiekowi. Już w okresie polskiego oświecenia była ona elementem pierwszorzędym oraz instrumentem popularyzacji nauki polskiej i zachodniej. Doceniano jej znaczenie w procesie edukacyjnym i w tworzeniu nowoczesnego szkolnictwa. Źródłem wiedzy i podstawą wychowania było czytanie a nawet przepisywanie wartościowej literatury. Jeden z pierwszych reformatorów polskiej oświaty Stanisław Konarski pisał: „*Tylko czytanie książek ludzi uczonymi czyni, i ten całe preceptora żadnego nie potrzebuje, kto sobie książki preceptorów bierze (Kto miłuje księgi. Antologia tekstów o książce. Oprac. Marceli Poznański. Warszawa 1958 s. 15)*”.

Trwale istnienie książki przez kolejne stulecia stało się efektem jej umocnienia i przekazywania treści. W zależności od potrzeb społecznych oraz warunków politycznych, intensyfikowała swoje oddziaływanie lub też je osłabiała. Za jej pośrednictwem poznawane było całe bogactwo pojęć naukowych i wartości duchowych, które w danym okresie były poszukiwane i przydatne dla rozwoju cywilizacji. Inspirowała ona nowe pomysły twórcze, kolejne

odkrycia naukowe oraz inne wartości, których niewyczerpane źródła służyły człowiekowi.

Książka przez wiele wieków była narzędziem elitarnym. Początkowo dostęp do niej mieli możni, władcy, duchowni i uczeni. Tak już chyba pozostało, ponieważ dzisiaj swoją istotną rolę pełni w środowisku intelektualistów, pisarzy, wydawców oraz wąskich grup czytelników. Szukają oni w niej nie tylko konkretnych informacji, ale oczekują również głębokich przeżyć estetycznych i moralnych.

Faktem jest, że wśród czynników kształtujących kulturę, naukę i świadomość narodu polskiego na przestrzeni całej historii, to właśnie książce przypadła pierwszoplanowa rola.

Miłujący Ojczyznę i wszystkie jej sprawy Prymas Tysiąclecia Kardynał Stefan Wyszyński powiedział: „*Ogromne bogactwo wspólnoty narodowej stanowią dobra odziedziczone, takie jak ziemia czy kultura narodowa. Mówimy o ziemi nie tylko w sensie gleby. Mówimy o ziemi ojczystej, rodzinnej, na której pokolenia całe wypracowały to środowisko kulturalne, na którym żyjemy. Ziemia ojczysta to język, mowa, literatura, sztuka, kultura twórcza, kultura obyczajowa, kultura religijna. To jest ziemia. (...) Dlatego człowiek odnosi się z ogromnym szacunkiem do swojej przeszłości, stara się ją poznać, ocenić, zrozumieć, uważa ją za swoje własne dziedzictwo, którego zdradzać nie wolno*”. (S. Wyszyński: *Kocham Ojczyznę więcej niż własne serce*, Częstochowa 2001 s. 7).

Stąd ogromna troska o książki, których lektura umożliwi zachowanie niezależności, pielęgnowanie wartości, aż wreszcie pomoże korzystać z nowoczesnych środków przekazu.

Maria Dąbrowska powiedziała: „*Książka i możliwość czytania to największy z cudów cywilizacji*”, stąd ciągle o niej przypominanie i ukłony od tych którzy ją kochają.

MIROSLAWA MICHAŁEK

Publiczna Biblioteka Pedagogiczna w Pile

Gratulacje od prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego dla MBP w Tarnobrzegu

Warszawa, 21 września 2001 r.

Pani
Stanisława Mazur
Dyrektor MBP w Tarnobrzegu

Szanowna Pani,

Proszę przyjąć moje serdeczne gratulacje z okazji nagrodzenia kierowanej przez Panią Miejskiej Biblioteki Publicznej w Tarnobrzegu specjalnym wyróżnieniem tegorocznej Nagrody Sezonu Wydawniczo-Księgarskiego IKAR 2001.

Rad jestem, że wśród nagrodzonych, oprócz księgarzy i wydawców, znaleźli się również przedstawiciele polskich bibliotekarzy. Docenione zostały zasługi placówki, która tak dobrze wypełnia swoje zadania, potrafi pozyskiwać czytelników, nie ustaje w edukacyjnej i popularyzatorskiej działalności i mimo trudności, nie rezygnuje z ambicji pozostania ważnym ośrodkiem kulturotwórczym.

Biblioteki to placówki o pierwszorzędym, wręcz podstawowym znaczeniu, pełniące rolę nie do zastąpienia przez jakąkolwiek inną instytucję. Jednak w okresie ekonomicznych transformacji, w epoce kultury audiowizualnej nie jest łatwo utrzymać na wysokim poziomie placówkę biblioteczną tak, by była ona żywą, atrakcyjną instytucją, przyciągającą rzesze czytelników. Dlatego sukces Miejskiej Biblioteki Publicznej w Tarnobrzegu cieszy szczególnie i pozwala wierzyć, że czytelnictwo książek w Polsce nigdy nie stanie wobec rzeczywistego kryzysu i że wszyscy połączymy wysiłki, by do tego nie doszło.

Pragnę na Pani ręce przekazać gratulacje dla wszystkich, których praca dała tak piękne efekty i życzyć wszystkiemu najlepszemu w życiu zawodowym i osobistym.

Z poważaniem
Aleksander Kwaśniewski

BOGDAN KLUKOWSKI

Podzwonne dla wielu hurtowni książek

Tegoroczne, coraz bardziej spektakularne bankructwa firm dystrybucji i hurtu książkowego spowodowały, że zwrócono baczniejszą uwagę na ten segment rynku książki. W swojej naiwności przypuszczałem, że trzeba czterech, pięciu lat na to, by ten obszar utrzął się, uleżał, sam uregulował. Ale okazało się, że jak zwykle sprawa ma bezpośredni związek z pieniędzmi, a raczej z ich brakiem.

Jeśli kilka dużych wydawnictw znalazło inwestorów zagranicznych lub krajowych, to w odniesieniu do księgarstwa hurtowego nic takiego nie nastąpiło. Czy to duży, czy to mały hurtownik książkowy funkcjonował na granicy opłacalności, jego rola pośrednika między wydawcą a księgarzem była przez obydwie strony ostro krytykowana. Książki bowiem do momentu zakupu przez czytelnika w księgarni są własnością wydawcy, który ma jednak niewielki wpływ na to, kiedy dostanie pieniądze od hurtownika, gdyż sprzedaż odbywa się w księgarni. Wytworzyła się więc sytuacja podobna do tej, którą ukazuje znany dialog przedwojennych ludzi interesu w wykonaniu Edwarda Dżiewońskiego i Wiesława Michnikowskiego: każdy chce zarobić, tylko nikt nie ma luźnych pieniędzy do zainwestowania czy to w tartak, manufakturę czy też w przynoszące szybkie zyski zwykle pośrednictwo.

W każdym razie hurt księgarski poszedł tą samą drogą, co pozostałe segmenty rynku książkowego: stworzono zbyt wiele drobnych podmiotów gospodarczych, które w przekonaniu naiwnych właścicieli miały w krótkim czasie przynieść oszałamiające zyski. Jeśli jednak wydawcy potrafili czynić cuda, ich redaktorzy mogli pracować za wynagrodzenia symboliczne, czyli tworzyć coś z niczego, to hurtownicy musieliby mieć magazyny, transport, pieniądze na benzynę i na zatrudnienie ludzi. A tych pieniędzy wciąż brakowało. Jeśli się nawet znalazły, jak na przykład w odniesieniu do hurtowni o dużym rozmachu, ogólnokrajowym zasięgu i kilku latach świetności, jaką był „Współczesny Światowid”, to i tak nie udało się wydobyć firmy z tarapatów i już jest po wszystkim.

Wydawcy bronili swoich książek wprowadzonych do sprzedaży na różne sposoby: powoływali nieformalne ciała do wzajemnej informacji o tym, która hurtownia im nie płaci za książki, wy-

stawiali hurtowniom cenzurki w skali ocen szkolnych, odbierali książki własne (a nawet i cudze) bez uprzedzenia, slali noty odsetkowe, monity, straszili. Niewiele to jednak pomagało: hurtownicy uparcie twierdzili, że nie mają pieniędzy, choć niektórym żyło się zupełnie dostatnio.

Oczywiście, że w okresie pierwszych lat gospodarki rynkowej książkę, tak jak i inne towary, dotykała boleśnie szalejąca inflacja, ale już od 1994 r. trudno na nią zwać winę za to, że księgarze, a za nimi hurtownicy, nie płacili wydawcom za sprzedane książki. Trudno też winić za niepowodzenia czytelników, którzy mieli zbyt duży wybór w ofercie i przebierali w książkach jak w ulęgalkach. Powoli odpadał najlepszy i przez lata trwały klient zbiorowy, czyli biblioteki. Od początku naszego kapitalizmu na zakupy biblioteczne nie było pieniędzy, a teraz już nikt nie potrafi policzyć, za jaką sumę dokonują one uzupełniania zbiorów o nowości. W latach siedemdziesiątych biblioteki były klientem, którego można było rzeczystwie nazywać panem – ich zakupy stanowiły 20 procent całości obrotu książką w Polsce!

Powiedzmy wreszcie, że za dużo było i za dużo jest wciąż hurtowni. W naszym kraju wystarcząby 10 hurtowni o zasięgu ogólnokrajowym i jeszcze kilka lokalnych lub specjalistycznych. A było ich ponad 300, teraz jest trochę mniej. Jako pierwsze bankrutowały w ciszy te mniejsze, o zasięgu lokalnym lub oferujące książki specjalistyczne, od roku przyszła już kolej na hurtownie duże. I znowu zbierali się wydawcy, znowu grozili i zachęcali hurtowników do spłacenia należności.

Nawoływanie do dobrych tradycji, do współdziałania, do przestrzegania pisanych i niepisanych kodeksów wzajemnych stosunków księgarzy i wydawców na niewiele się przyda. Tu musi przyjść kapitał, a dobry początek został uczyniony ponad 2 lata temu, gdy na bazie kapitałowej Wydawnictwa Naukowego PWN powołano hurtownię „Azymut”, zajmującą się głównie dystrybucją książek tego wydawcy. Uporządkowanie rynku książki edukacyjnej nastąpi także dzięki wreszcie zakończonej prywatyzacji Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych. To wydawca, który nadal ma duży kapitał i może urzeczywistnić dawne zamiary o stworzeniu własnej sieci dystrybucyjnej. Na uporządkowanie hurtu będą mieć także wpływ rodzące się sieci księgarskie na wzór salonów EMPIK-u. Trzeba bowiem silnych organizacji firm księgarskich, które same będą tworzyć hurtownie lub korzystać z usług już istniejących dużych hurtowni. Może wtedy nie będzie trzeba zatrudnić mitycznego Gajowego, który wreszcie wypędy z lasu bawiających się w wojnę wydawców, księgarzy asortymentowych i hurtowników. ■



VII edycja Nagrody im. Anny Platto

W dzień urodzin Anny Platto, tj. 8 sierpnia br., w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie wręczono, już po raz siódmy, doroczną nagrodę dla bibliotekarki najbardziej wyróżniającej się w pracy z czytelnikami dziecięcymi i młodzieżowymi w ostatnim roku kulturalnym. Otrzymała ją **Elżbieta Nawrocka**, kierowniczka (i jedyny pracownik) Filii Nr 7 Biblioteki Miejskiej w Puławach.

Przypomnijmy, że Anna Platto była blisko 15 lat organizatorką i animatorką czytelnictwa dziecięcego w woj. lubelskim, pracując jako instruktor dziecięcy w WiMBP/WBP w Lublinie w latach 1967-1982. Była też przez 20 lat wykładowcą w Policealnym/Pomaturalnym Studium Bibliotekarskim Zaocznym przy Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy.

Po przedwczesnej śmierci została ustanowiona Nagroda Jej Imienia, sponsorowana ze źródeł prywatnych.

W uroczystości, która odbyła się w gmachu Książnicy WiMBP, jako honorowi goście przybyli: ks. abp Bolesław Pylak oraz Siostra i Rodzina Patronki. Po powitaniu gości przez dyrektora Zofię Ciuruś, zabrał głos wicedyrektor Zdzisław Bieleń, który powiedział o idei Nagrody, dowodząc, że stanowi zachętę do pracy bibliotekarskiej z dziećmi i nobilitację laureatki w środowisku zawodowym.

Potem kolejno występowały laureatki z lat ubiegłych, które informowały o swojej pracy i osiągnięciach od momentu otrzymania Nagrody, pozytywnym wpływie wyróżnienia na miejscowe środowisko czytelnicze, zwiększeniu liczby czytelników, lepszej współpracy z innymi podmiotami, zwłaszcza szkołami.

Następuje moment odczytania protokołu Jury. Zofia Szumiło, przewodnicząca komisji sprawdzającej uzasadnienia kandydatur, ogłasza wyniki. Wiadomo, że laureatką może być tylko jedna osoba, zatem sześć kandydatek otrzymuje Nominację (dypłom) wraz z upominkiem książkowym, którym jest



Zofia Szumiło (jury) odczytuje protokół o przyznaniu Nagrody im. Anny Platto

Elżbieta Nawrocka, bibliotekarka z 15-letnim stażem, otrzymała ją za całokształt pracy. Jej szczególne zasługi to: promocja biblioteki publicznej w szkole; „zadomowienie się” czytelników w bibliotece; udział w imprezach dużej liczby uczniów, często spoza grona stałych bywalców biblioteki; rozczytanie środowiska (placówka notuje ponad 27 tys. wypożyczeń i rejestruje ponad 1000 czytelników); systematycznie prowadzone formy pracy z dziećmi „zawsze z książką” (najwięcej w okresie ferii i w czasie wakacji); odkrywanie i opieka nad utalentowanymi czytelnikami; wykreowanie wizerunku Filii Nr 7 Biblioteki Miejskiej jako bardzo aktywnej placówki kultury, szeroko znanej z działalności bibliotekarskiej na wysokim poziomie merytorycznym; skuteczne pozyskiwanie sponsorów organizowanych imprez.

zbiór wspomnień *Entuzjastki bibliotekarstwa dziecięcego*. Elżbiecie Nawrockiej nagrodę pieniężną i akt otrzymania Nagrody wręcza Siostra Patronki, Mirosława. Pogratulowała laureatce i życzyła jeszcze lepszych sukcesów.

Elżbieta Nawrocka podziękowała za wyróżnienie i zaszczyt. Powiedziała, że Anna Platto była jej nauczycielką w Studium Bibliotekarskim i ma o Niej same piękne wspomnienia. Mówiła też o swojej działalności zawodowej. Od zgromadzonych na sali bibliotekarzy i koleżanek otrzymała wiązanki kwiatów.

Na zakończenie tej imprezy zrobiono wspólne zdjęcie, a potem był czas na rozmowy podczas wspólnego poczęstunku. Uroczystość była anonsowana w telewizyjnej „Panoramie lubelskiej” i miejscowej prasie.

ZDZISŁAW BIELEŃ
WiMBP w Lublinie

„Złoty Ekslibris”

Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łodzi

Z okazji 75-lecia Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi (z inicjatywy dyrektora Biblioteki) ustanowiono honorową nagrodę *Złoty Ekslibris Książnicy Miejskiej w Łodzi*.

Opracowano Regulamin nagrody, z którego wynika, że każdego roku w maju wręczana będzie honorowa nagroda *Złoty Ekslibris Książnicy Miejskiej* za najlepszą książkę popularnonaukową o Łodzi za miniony rok.

Powołano Jury Konkursu w składzie: st. kustosz Andrzej Gawroński, Maria Lalek (sekretarz Jury), Aleksandra Pluszczyńska, st. kustosz dyplomowani: Andrzej Kempa, Iwona Książek, Elżbieta Pawlica (przewodnicząca Jury), Maria Wrocławska. Na przestrzeni lat zmieniał się skład Jury. Wraz z zakończeniem pracy odeszli: I. Książek, A. Kempa i M. Wrocławska. Na ich miejsce przybyli: Jerzy Kowalski i Jolanta Szymańska.

Wręczenie pierwszej nagrody poprzedziła konferencja prasowa, na której wszystkim mediom zaprezentowano kryteria wyboru oraz pierwszą nagrodzoną książkę. Pierwszą nagrodę za rok 1992 zdobyła książka Krzysztofa Stefańskiego pt. *Stary cmentarz Ewangelicko-Augsburski w Łodzi* wydana przez Ewangelickie Wydawnictwo Św. Mateusza.

Z okazji inauguracji „swojej nagrody” Biblioteka zorganizowała odrębną uroczystość. Późniejsze nagrody wręczano na sesjach popularnonaukowych z cyklu *Łodziana* np. „Książka, prasa, film w powojennej Łodzi”, „Udział społeczności religijnych w tworzeniu kultury Łodzi” itd.

Za rok 1993 nagrodę otrzymała książka autorstwa Andrzeja Urbaniaka *Śladami starej Łodzi* wydana przez Wydawnictwo 86 Press, a za rok 1994 Jury Konkursu nie przyznało żadnej nagrody. Wydane w tym roku książki nie miały wysokiego poziomu merytorycznego i edytorskiego. Doszliśmy do wniosku, że choć jest to nagroda honorowa (a może właśnie dlatego) winniśmy dbać o jej rangę.

Z roku na rok wzrastała liczba publikacji o Łodzi i tak jak na początku wybieraliśmy najlepszą książkę spośród 19, tak w roku 1995 było ich już 51. Za kolejny rok pozycją nagrodzoną przez Bibliotekę był album *Pałac Poznańskich w Łodzi* wydany przez Muzeum Historii Miasta Łodzi i opracowany przez zespół pracowników pod red. Ryszarda Czubaczyńskiego.

Za rok 1996 nagrodę Jury Konkursu przyznało Mirosławowi Zbigniewowi Wojalskiemu za książkę przez niego wydaną pt. *Dziato się w Łodzi*.

W następnym roku ponownie jurorzy nie znaleźli pozycji o Łodzi godnej nagrody.

Siódma edycja nagrody – to książka pt. *Zaginiona Dzielnica. Łódź żydowska – ludzie i miejsca*. Autorem książki jest Paweł Spodenkiewicz, a wydawcą Łódzka Księgarnia Niezależna.

Ta nagroda i wszystkie następne wręczane były w Dniu Bibliotekarza Łódzkiego.

I tak za rok 1999 nagrodzono książkę pt. *Księży Młyn* wydaną przez Wydział Strategii Miasta Urzędu Miasta Łodzi.

W roku 2000 zmieniono regulamin Konkursu i nazwę nagrody. Nie jest to już *Złoty Ekslibris Książnicy Miejskiej*, a *Złoty Ekslibris Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Józefa Piłsudskiego*.

Rozszerzono zakres konkursu. Oprócz książek o Łodzi nagradzane są publikacje w kategorii: najlepsza książka o Ziemi Łódzkiej.

Dwie równorzędne nagrody wręczono 31 maja 2001 r. w Dniu Bibliotekarza w województwie łódzkim.

Uroczystość zaszczycili posełanka Iwona Śledzińska-Katarasińska i senator RP Zbigniew Antoszewski. Były też Władze Województwa, Urzędu Marszałkowskiego, Urzędu Miasta Łodzi i wielu innych znakomych gości.

Książką laureatką zostały *Rody fabrykanckie* autorstwa Leszka Skrzydły w kategorii: najlepsza książka o Łodzi oraz *Pocztówka łowicka 1899-1999* w kategorii: najlepsza książka o Ziemi Łódzkiej.

W 1999 r. Oficyna Bibliofilów wydała pierwszą część książki Leszka Skrzydły *Rody fabrykanckie*. Książka ta wzbudziła zainteresowanie członków Jury Złotego Ekslibrisu, ale dopiero druga część wydana też w Oficynie Bibliofilów w roku 2000, zadedykowała o wytypowaniu jej w całości do nagrody Biblioteki.

Autor książki – Leszek Skrzydło – związany jest z Łodzią od studiów w Szkole Filmowej. Zrealizował blisko 100 filmów dokumentalnych i oświatowych, często nagradzanych. Jest też współautorem 2 książek i wreszcie autorem nagrodzonej książki.

Niewątpliwie jest to kontynuacja idei mającej swój pierwowzór w filmie *Pałace Ziemi Obiecanej*, który to Leszek Skrzydło nakręcił w 1967 r. wspólnie z Julianem Bryszem. Jego pamięci poświęcił tom 1, a część drugą zadedykował „Spadkobiercom Ziemi Obiecanej”.

Warto wspomnieć, że wielokrotnie Andrzej Wajda podkreślał, że ten film zainspirował go do ekranizacji *Ziemi Obiecanej* wg Stanisława Reymonta.

Na początku lat 90. Leszek Skrzydło stworzył cykl *Rody fabrykanckie* emitowany w telewizji w kraju i za granicą. Było to 10 półgodzinnych filmów telewizyjnych.

Ale dopiero książka dała szansę na pogłębione refleksje, uogólnienia, relacje świadków zdarzeń, które są znakomitymi uzupełnieniami, wreszcie dała szansę autorowi na podsumowania umieszczone na końcu drugiego tomu.

Książka pozwala nam poczuć się Łodzianami, rozbudza w nas miłość do naszej małej ojczyzny. To

niewątpliwy walor książki. Pozwala uporządkować naszą fragmentaryczną wiedzę o przeszłości, ale co ważniejsze, ukazuje nam relacje i powiązania między poszczególnymi rodzajami fabrykanckimi, przedstawia też ich sukcesy i klęski zawodowe.

Leszek Skrzydło pisze nie tylko o fabrykantach, takich jak m.in.: Scheibler, Groman, Geyer, Poznański, Kon, Biederman, Heinzel, Kunitzer, Anstadt. Ocenia ich wpływ na rozwój miasta, ich postawę, patriotyzm. Nie zapominając jednak o tych, którzy na te fortuny pracowali. Ich ciężki los jest też widoczny na kartach książki.

Pokazuje dzieje miasta i ludzi w nim mieszkających w różnych ujęciach. Są żywi i barwni, tak jak barwny jest język autora. Obcuje z tą książką wchodząc w tamten świat, w tamten klimat miasta stworzonego przed wiekiem.

I choć jest to książka, to za pomocą zabiegów znanego filmowca oglądamy plastyczne obrazy miasta, ulic, pałaców. Aż trudno uwierzyć, że to ktoś przed nami je wybudował, a czasem wręcz wydzierał – tak są piękne.

Książka spełnia również rolę inspirującą: Leszek Skrzydło zachęca innych nie tylko do poznawania swojego miasta, ale spisywania swojej wiedzy. Drugie przesłanie autora to apel, a nawet wręcz prośba do władz, do sponsorów, aby ratowali to, co o ratunek woła, by ocalić zabytki pamiętające narodziny Łodzi przemysłowej.

Przy ocenie książki nie należy pomijać iście benedyktyńskiej pracy Leszka Skrzydły, wykonywanej zarówno w archiwach, jak i jego trudu przy docieraniu do ostatnich żyjących potomków opisywanych rodzin.

Książka *Rody fabrykanckie* w obydwu częściach przedstawia 250 ilustracji. Są tam m.in. archiwalne fotografie ze zbiorów Leszka Skrzydły, Marka Szukalaka oraz rodzinnych zbiorów prywatnych, a także zdjęcia robione przez Andrzeja Czuldę, Andrzeja Wacha i Marka Szukalaka. Uzupełnienie książki spisami tych ilustracji, indeksami nazwisk i bibliografią, dodatkowo podnosi jej walory.

Projekt graficzny i przygotowanie do druku powierzono znanemu grafikowi Zbigniewowi

Janeczce, który należycie zadbał także o szatę graficzną okładki.

Wszystko to razem sprawiło, że książka spełnia wymogi regulaminowe nagrody *Złoty Ekslibris Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej* i spośród innych 89 książek popularnonaukowych dotyczących Łodzi, została najwyższej oceniona. Jury Konkursu właśnie jej przyznało swoją nagrodę w kategorii: najlepsza książka o Łodzi za rok 2000.

Również wymogi regulaminowe spełniła książka Edwarda Miziołka, znanego filokartysty, którego pasją jest nie tylko zbieranie pocztówek, ale dokumentowanie tej pasji, a także naukowe opracowanie swoich zbiorów.

Edward Miziołek, związany z Łowiczem, postanowił poprzez swoją książkę przybliżyć czytelnikom dzieje Łowicza i kulturę ludową Łowickiego w latach 1899-1999.

Ułożył swoje pocztówki w sześciu chronologicznych działach, dokładnie je omawiając. Zrobił to barwnie i interesująco.

Wstęp historyczny opracował Marek Wojtylak. Książka została wydana przez Łowicki Ośrodek Kultury i Łowicki Oddział Archiwum Państwowego m.st. Warszawy.

Została także doskonale opracowana graficznie przez Jacka Rutkowskiego wraz z projektem okładki. Wydano ją na kredowym papierze, w twardej oprawie, w postaci albumu.

Dodatkowym walorem jest uzupełnienie tekstu w indeks nazwisk, wykaz ilustracji, odpowiednie przypisy, ale co również ważne, obok tekstu polskiego, w książce znajduje się tekst w języku angielskim.

Książka znakomicie nadaje się do promocji Łowicza, stąd niewątpliwie zechciały wydać ją dwa uprzednio wymienione ośrodki. Autora, wydawców łączy ta sama pasja i to samo umiłowanie regionu łowickiego, jego historii, kultury i tradycji.

Jury uznało obie książki: *Rody fabrykanckie*, jak i *Pocztówkę łowicką* za godne nagrody *Złotego Ekslibrisu Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Józefa Piłsudskiego* za rok 2000.

ELŻBIETA PAWLICKA

Z twórczości bibliotekarzy

klucz

do wszystkiego jest klucz
do drzewi
do ludzi
do wierszy
słyszę jak stuka
odwieszony w pośpiechu
gdzieś tam
chyba po lewej stronie
coraz wolniej
.....
byłe zdążyć

LIDIA BŁASZCZYK



WARSZTATY CZYTELNICZE

„My, dzieci z dworca ZOO..”

Scenariusz przedstawienia na podstawie relacji Christiane F.*

Spektakl przygotowany z myślą o młodzieży z ostatniej klasy gimnazjum i pierwszej oraz drugiej klasy szkoły ponadpodstawowej.

Udział biorą:

Christiane I

(w utworze jest to ta sama osoba, w inscenizacji ich „rozdwojenie” jest świadomym zabiegiem mającym na celu wskazanie, że problem nie dotyczy tylko jednostki)

Christiane II

Sędzia

Matka Christiane

Ksiądz

Pracownik ds. walki z narkomanią

Tzw. Głos zza sceny pełniący rolę woźnego sądowego

Dekoracja – wystrój przypominający salę sądową (stół sędziowski, mównica, krzesła dla widzów i dla ławy przysięgłych)

O zajęcie miejsca na ławie przysięgłych można poprosić część młodzieży, która przyszła na spektakl.

Głos zza sceny

Proszę wstać. Sąd idzie. Dnia..... rozpoczyna się rozprawa przeciwko Christiane F. Proszę o odczytanie aktu oskarżenia.

Sędzia

(ubrany w toge) czyta

Wyjątki z aktu oskarżenia

Oskarża się uczennicę Christiane F., o to, że jako nieletnia, w pełni zdolna do odpowiedzialności prawnej, nabywała w sposób ciągły i świadomości środków i preparaty odurzające.

Obwiniona jest od kilku lat konsumentką heroiny, kilkakrotnie była aresztowana za posiadanie narkotyków. W toku składania wyjaśnień obwiniona podała, że ponadto zaczęła uprawiać nierząd, aby w ten sposób zdobyć pieniądze na zakup heroiny.

Rozpatrując niniejszą sprawę należy uwzględnić fakt, że obwiniona w dalszym ciągu jest konsumentką heroiny.

Christiane I

(ubrana jak mała dziewczynka – krótka kolorowa sukienka, skarpetki, tenisówki, włosy związane w kucyki, w ręce trzyma misia)

Miałam sześć lat i po przeprowadzce miałam iść do szkoły. Rodzice opowiadali wspaniałe rzeczy o wielkim, sześciopokojowym mieszkaniu, w którym będziemy mieszkać. Niestety okazało się, że nasza dzielnica to wieżowce na czterdzieści pięć tysięcy ludzi – brudne i anonimowe. Na podwórku też byłam początkowo głupim dzieckiem ze wsi. Byłam inaczej ubrana. Inaczej mówiłam. I nie znalazłam zabaw, w jakie bawiły się inne dzieci. Tutaj cała zabawa polegała na tym, żeby zdobyć władzę i tę władzę demonstrować.

* Christiane F.: *My, dzieci z dworca ZOO...* Z zapisu magnetofonowego podali do druku Kai Hermann, Horst Riech. Wyd. 5. Warszawa: Iskry, 1988.

Poszłam do szkoły. Cieszyłam się, że idę do szkoły. Ale już po paru dniach dzieci biegały po klasie w czasie lekcji bawiąc się w wojnę. Mama odrabiała ze mną lekcje, jak tylko wracała z pracy i robiła to z anielską cierpliwością, za to ojciec dostawał szału, gdy nie mogłam dać sobie rady w szkole i lał mnie wtedy czym popadło. Mimo wszystko czułam do ojca coś jak miłość i szacunek, ale przede wszystkim bałam się go. W dodatku uważałam za całkiem normalne, że tak często brał się do bicia.

Dopiero później zrozumiałam, że po prostu nie dawał sobie rady. Ojciec potwierdzał życiową zasadę, której nauczyłam się już na ulicy i w szkole: bić albo być bitym. Powoli opanowałam zabawę pod tytułem: albo masz władzę nad innymi, albo cię stłamszą. Nauczyłam się, jak można się przebić w dużym mieście: zawsze umieć odpyskować i to najlepiej tak, jak nikt inny. Wtedy można być szefem.

Christiane II

(ubrana podobnie jak Christiane I)

Skończyłam osiem lat i wypróbowałam władzę, jaką miałam nad innymi. Mając jakieś dziesięć lat zaczęłam też kraść. Przede wszystkim rzeczy jakich normalnie nie dostawałam, np. słodycze. W osiedlu człowiek uczył się automatycznie robić to, co zabronione. Na przykład zabroniona była zabawa we wszystko, co było fajne. Na każdym kroku stały tabliczki z napisami, czego nie wolno.

Bardzo lubię zwierzęta. Miałam psa, kota i białe myszki. Pewnego dnia opowiedziałam ojcu, jak myszka uciekła mi na podwórku. Zaczął wrzeszczeć i bić mnie jak wariat. Jeszcze nigdy mnie tak nie bił i myślałam, że teraz zatłucze mnie na śmierć. Zbił także moją siostrę i mamę, która rzuciła się między ojca a mnie.

Potem mama bez jednego słowa wyszła i zostawiła nas same. Następnego dnia rano odeszliśmy wszystkie trzy z domu. Mama zajęła się sobą i sprawą rozwodu, a w jej życiu pojawił się inny mężczyzna, dużo młodszy od naszego ojca. Reagowałam na tę sytuację głośno i agresywnie. Moja siostra nie wytrzymała tego wszystkiego i przeniosła się do ojca.

Zostawiła mamę i przede wszystkim mnie.

Christiane I

Byłam teraz jeszcze bardziej samotna.

Poszłam do nowej szkoły i poczułam się w niej całkiem obco, a ja chciałam być akceptowana. Najważniejsza w naszej klasie była pewna dziewczyna, paliła i miała super chłopaka. Kombinowałam teraz na wszystkie sposoby, żeby mieć forszę na papierosy i wkroczyć się do palaczy. W końcu Kessi zaprosiła mnie do siebie do domu i piłyśmy piwo. Właściwie to ona miała jeszcze większe bagno.

A potem Kessi zabrała mnie do klubu, który był czynny od piątej po południu. Bardzo chciałam, żeby mnie przyjęli do paczki, ale gdy chłopcy po raz

pierwszy zaproponowali mi haszysz, odmówiłam. Ze strachu.

Drugim razem zupełnie zdecydowanie powiedziałam: dzisiaj ja też mam ochotę się sztachnąć i wreszcie naprawdę należałam do paczki. Wprawdzie byłam dla nich „ta mała”, ale jednak byłam z nimi. Oni byli moim wzorem i w miarę możliwości chciałam być taka jak oni. Chciałam się od nich uczyć, bo mi się zdawało, że oni wiedzą, co zrobić, żeby się fajnie żyło.

To, że tak kompletnie wsiąkałam w to towarzystwo, miało też przyczynę w domu: oddano mojego psa do obcych ludzi pod pretekstem, że się nim nie zajmuję. To był koniec.

Christiane II

Palłam co wieczór i przestałam mieć jakiegokolwiek opory. Nie tylko palłam, jak nie było haszu, piłam wino i piwo. Bez przerwy byłam kompletnie odurzona. Tego właśnie chciałam, żeby nie musieć patrzeć na to całe bagno w szkole i w domu. Bardzo szybko zjechałam w szkole średniej z czwórki na tróję i lufy. Szkoła i tak dokumentnie mi wisiąca.

Ktoregoś wieczoru ktoś zapytał mnie w klubie, czy brałam już kwas. Dużo słyszałam o LSD, na który mówili pastylka lub kwas, więc powiedziałam, że tak. Ale jego trudno było wykołować, powiedział – jak chcesz, możesz się podłączyć.

Nie mogłam się doczekać. Myślałam sobie, że jak już wezmę kwas, to będę tak naprawdę jedną z nich. Na początek dostałam połówkę i po raz pierwszy byłam na tripie. Było fantastycznie, tylko w domu mama zaczęła gderać jak zwykle. Wydawało mi się, że nie potrzebuję już mamy ani rodzinnego domu.

Głos zza sceny

Proszę o przybycie na salę w charakterze świadka – matki oskarżonej.

Matka Christiane

(ubrana skromnie, z upiętymi włosami)

Często zadawałam sobie pytanie, jak to możliwe, że nie zauważyłam wcześniej, co się dzieje z moją córką. Odpowiedź jest prosta: po prostu nie chciałam przyjąć do wiadomości, że Christiane wpadła w nałóg. Tak długo, jak się tylko dało, próbowałam się jeszcze ludzić.

Przekonywanie samego siebie, że nasze dzieci są na to jeszcze za młode, to prawdopodobnie najpoważniejszy błąd. Kiedy Christiane zaczęła się izolować, kiedy coraz częściej unikała kontaktu z rodziną i wolała spędzać weekendy z przyjaciółmi, zamiast z nami, powinnam bezwzględnie dojść, dlaczego i z jakiego powodu. Za wiele rzeczy zlekceważyłam.

Jak człowiek pracuje zawodowo, to widocznie nie dość starannie pilnuje swoich dzieci. Chce się mieć po prostu święty spokój i człowiek nawet jest zadowolony, jeśli dzieci chodzą własnymi drogami. Te jej wyskoki oraz dość nieprzyjemne niekiedy zachowanie uważałam za zupełnie normalną fazę rozwoju i myślałam, że to z czasem minie.

Od czasu, kiedy ja dostałam pracę, a siostra Christiane przeniosła się do ojca, Christiane wracając ze szkoły była w domu sama. W tym czasie nawiązała przyjaźnie, które stały się jej nieszczyściem.

Jej koleżanka Kessi była miła i wydawała mi się bardzo rozsądna. Obydwie były w wieku gdzieś dwunastu, trzynastu lat, kiedy człowiek jest strasznie ciekawy i wszystkiemu musi choć raz spróbować. Nie

widziałam w tym nic złego, że wieczorami chodziły do klubu młodzieżowego.

Do głowy by mi nie przyszło, że nastolatkom wolno w tym klubie palić haszysz.

Wprost przeciwnie – byłam uspokojona, że Christiane rozwinęła się w pogodną nastolatkę i nie tęskni już tak bardzo za siostrą. Od kiedy zaprzyjaźniła się z Kessi, zaczęła się częściej śmiać. Skąd miałam wiedzieć, że te ich ataki śmiechu wywołane były haszyszem, czy jakimiś tabletkami odurzającymi.

Christiane I

(ubrana w dzinsy, podkoszulkę, na biodrach zawiązana flanelowa koszula, na głowie czapeczka z daszkiem odwróconym do tyłu)

Moją rodziną była paczka. Czulo się w niej coś takiego jak przyjaźń, czułość i w pewnym sensie miłość. Kiedy byliśmy razem, ten denny świat innych ludzi w ogóle dla nas nie istniał. Rozmawialiśmy o muzyce i o haszu. Czasami o ludziach, którzy wycieli jakiś numer temu społeczeństwu gliiniarzy. Dla nas dobry był każdy, kto zrobił włamanie, podwędził samochód czy obrabował bank.

Po tripie czułam się już zupełnie jak inni ludzie z paczki. Teraz brałam kwas, jak tylko dostawałam. Do wszystkiego nabrałam innego stosunku, a życie, jakie prowadziłam, uważałam za niesamowicie fajne.

Czułam obrzydzenie do szkoły. Nie było mowy o jakimś bliższym kontakcie z nauczycielami i z klasą. Nikt nikomu nie pomagał, bo każdy chciał być tym lepszym. Nikt mnie też nie rozumiał, kiedy usiłowałam porozmawiać poważnie o stosunkach w szkole.

Właściwie szukałam uznania tylko w swojej paczce, ale przeważnie byłam tak nawalona, że nie chciało mi się nic mówić i chciałam tylko być sama. Jednak miałam jakiś nowy cel: była to dyskoteka w sąsiedniej dzielnicy. Obłędne efekty świetlne, genialna muzyka. No i ci niesamowici ludzie. Kessi opowiadała mi z dumą o swoim koledze Michaelu, że Michael ępa, to znaczy łąduje heroinę. Bardzo chciałam go poznać, bo nigdy nie znalazłam bliżej żadnego narkomana.

Niestety przy Michaelu wrócił mój kompleks niższości. Znów przypominałam sobie, że mam dopiero 13 lat i że ten narkoman jest o wiele dalej niż ja. Nawiasem mówiąc, parę miesięcy później Michael już nie żył.

Z dyskoteki wracałam tak nawalona, że aż się dziwiłem, że mama się w niczym nie zorientowała.

Chodziłyśmy z Kessi do dyskoteki prawie co sobotę i tam właśnie po raz pierwszy się zakochałam. Miał na imię Atze i dawał mi poczucie bezpieczeństwa.

Christiane II

(ubrana jak Christiane I)

Na rynku w dyskoteci były wszystkie możliwe prochy. Brałam wszystko z wyjątkiem heroiny. Valium, efedrynę, captagon, oczywiście dowolne ilości haszu i co najmniej dwa razy w tygodniu kwas.

Potem Atze mnie rzucił.

Pomógł mi wtedy inny chłopak z paczki – Detlef. Wziął mnie za rękę i był ze mną. Było mi przyjemnie, że tak się o mnie troszczy. W pewnym momencie zorientowałam się, że się w nim zakochałam.

Bardzo się uspokoiłam. Wynikało to stąd, że brałam coraz więcej środków uspokajających, a bardzo rzadko pobudzające. Dzięki temu w domu także poprawiła się atmosfera, bo byłam miłsza i rzadziej kłamałam.

Christiane I

Miałam trzynaście i pół roku, kiedy w naszej dyskotece wybuchła bomba: heroina. Także w naszej paczce gadało się tylko o heroinie. Ja czułam niesamowity lęk przed heroiną. Z jednej strony wiedziałam, że mam dopiero 13 lat, a z drugiej niesamowicie imponowały mi te grupki, gdzie się ćpało, bo prawdziwi narkomani mówili, że hasz to narkotyki dla smarkaczy.

Gdy Detlef miał szesnaście lat, wziął heroinę po raz pierwszy. W jednej chwili przestaliśmy mieć ze sobą coś wspólnego. Wkrótce miał już inną dziewczynę. Ona też ćpała, a ja najwidoczniej nic już nie mogłam brać. Żadnych tabletek, żadnego LSD. Tak więc chodziłam „czysta”, chyba przez jakieś trzy tygodnie.

Christiane II

Ta myśl pojawiła się nagle: jak już skołowałaś na to forszę, to czemu nie miałabyś chociaż spróbować. Zobaczymy, czy to rzeczywiście takie bombowe, jak widać po wniebowziętych minach tych, co zaćpali. Nie zdawałam sobie przecież sprawy, że przez ostatnie miesiące systematycznie przygotowywałam się do heroiny. Wcale nie było tak, że oto ja, biedna dziewczynka, dostałam się w szpony brzydkiego narkomana czy handlarzy narkotyków. Nie znam nikogo, kto wpadłby w nałóg wbrew swej woli. Większość młodzieży zupełnie sama przechodzi na heroinę, kiedy po prostu do tego dojrzeje, tak jak to było ze mną.

Niesamowicie się na to napaliłam. Nie miałam żadnych oporów, żadnych wyrzutów sumienia. Po prostu chciałam jak najszybciej spróbować, żeby w końcu czuć się jak zawsze.

Od razu wciągnęłam ten proszek nosem. Czułam się tak fantastycznie, jak nigdy dotąd.

To było 18 kwietnia, na miesiąc przed moimi czternastymi urodzinami. Tej daty nigdy nie zapomnę. Za dobrze mi było, żebym się miała zastanawiać. Jak się zaczyna, to nie ma przecież objawów abstynencyjnych. Wszystko szło jak trzeba. W domu ani jednego śpięcia. W szkole wpadło mi parę dobrych ocen. Wydawało mi się, że potrafię ze wszystkim i ze wszystkimi dojść do ładu.

Okazało się, że już czwórka ludzi z naszej starej paczki przeszła na heroinę.

Głos zza sceny

Proszę o złożenie zeznań księdza Manfreda Bolla.

Ksiądz

(ubrany w elegancki garnitur)

Praktyka naszego klubu wykazała dobitnie to, czemu władze z takim uporem zaprzeczały: a mianowicie, że tak zwana fala narkomanii bynajmniej nie opada.

Kilkoro z tych nastolatków, którzy przed dwoma laty zaczynali z heroiną, już nie żyje.

Większość osób, z którymi mamy do czynienia w klubie, pochodzi z rodzin robotniczych. Ich sytuacja, mimo pozornego wzrostu dobrobytu, charak-

teryzuje się wzrastającym systematycznie pogarszaniem się warunków egzystencji: pogoń za wynikami i stresy w szkole, przepelnione klasy, brak miejsc do nauki zawodu, bezrobocie i konflikty rodzinne są konkretnym wyrazem tego pogorszenia.

Narkotyki z dawien dawna był jednym z najstraszniejszych środków pozbawiania ludzi świadomości tego, że należą do ofiar rozwoju społecznego.

Zdumiewające jest właściwie nie to, jak wiele osób robi z tych środków użytek, ale to, jak wiele osób, mimo poważnych problemów życiowych, po nie nie sięga. Dotyczy to także, a nawet zwłaszcza, młodzieży.

Christiane II

(ubrana jak „dziewczyna z ulicy” – minispódniczka, obcisła bluzka w jaskrawym kolorze, buty na obcasie, włosy na żelu w czerwone pasemka, ostre makijaż)

W tydzień po tym, jak pierwszy raz wachałam heroinę, spotkałam w dyskotece Detlefa i znów byliśmy razem, jakbyśmy się nigdy nie rozstawiali. Chyba byłam szczęśliwa, że stało się to, co się stało. Gdybym nie spróbowała heroiny, nigdy nie byłabym już z Detlefem.

Wachałam regularnie przez parę weekendów, ale potem faktycznie zrobiłam dwutygodniową pauzę. Żadna trudność – wmawiałam sobie. Ale znowu wylazło to bagno co zwykle: nic mi się nie chciało i w domu zaczęłam klócić się z mamą.

Christiane I

(ubrana podobnie do Christiane II)

Pewnego dnia rano poszłam na dworzec ZOO spotkać się z Detlefem i od tego czasu często jechałam na dworzec prosto ze szkoły.

Po prostu chciałam być z Detlefem obojętnie gdzie. On wtedy zaczął zarabiać i tam właśnie było najwięcej klientów. Nawet lubiłam tych pedziów, bo byli dla mnie mili, a za zarobione pieniądze Detlef kupował towar także dla mnie. Po prostu zamiast do dyskoteki, chodziłam teraz na dworzec.

Christiane II

Moi koledzy z paczki bardzo się martwili, kiedy coś ze mną było niedobrze, dlatego kupowali mi jedzenie i najczystsza heroinę, nawet jeśli była droga. W pewnym sensie mieli tylko mnie, a ja miałam przede wszystkim Detlefa, a potem ich. Dawało mi to uczucie prawdziwego szczęścia. Miałam chłopaka, który robił coś, czego nie zrobiłby żaden inny narkoman, który dzielił się ze mną każdą paczuszką heroiny.

Oboje z Detlefem nie byliśmy jeszcze całkowicie uzależnieni fizycznie. Jak się dopiero zaczyna ćpać, to trzeba jednak dość dużo czasu, żeby całkowicie fizycznie uzależnić się od heroiny, jak się nie ćpa codziennie. Wydawało mi się, że jeśli tylko zechcemy, to w każdej chwili możemy skończyć ze ćpaniem. Dość często bywałam wtedy szczęśliwa.

Christiane I

W którąś niedzielę, na początku grudnia zrozumiałam, że jestem uzależniona. Najpierw pomyślałam, że jestem chora, ale Detlef powiedział, że jestem na głodzie.

Pomyślałam sobie: Aha, więc to jest właśnie głód. Jesteś na prawdziwym głodzie, ty stara ćpunko. Mówiłam sobie: Teraz jak będziesz na głodzie, to oni cię załatwią. Oni – starzy narkomani i handlarze; zrobisz dla nich wszystko, żeby dostać działkę.

Te rozmowy z sobą nic mi nie dały. Tylko z mamą mogłabym porozmawiać, ale to wykluczone. Pomyślałam sobie, że nie mogę jej tego zrobić, bo chybaby padła. A może wsadziłaby mnie do zakładu?

Christiane II

Na drugi dzień poszliśmy z Detlefem na dworzec, bo brakowało nam hery i chcieliśmy coś zarobić. Wtedy spotkałam mojego pierwszego klienta, a wieczorem zrobiłam coś w rodzaju bilansu. A więc to był mój drugi mężczyzna. Masz czternaście lat. Niecały miesiąc temu straciłaś dziewictwo. A teraz zaczynasz się puszcząć.

Detlef się wściekał, ale tylko trochę. Wytłumaczyłam mu, że razem zrobimy więcej. Bo to była prawda. Teraz na dworzec chodziliśmy razem i razem szukaliśmy klientów. Mnie szło nawet lepiej niż jemu, chociaż to Detlef miał na dworcu większe rozeznanie.

Nie przejmowałam się już tak strasznie moimi układami z Detlefem. Kochałam go, jasne, ale z drugiej strony byłam od niego niezależna. Nie potrzebowałam już ani jego towaru, ani ciągłej opieki.

Wszyscy narkomani z czasem tacy się robią. Narkotyk niszczy związki między ludźmi. Z nami było to samo. Często czuliśmy się fizycznie bardzo źle, wtedy wszystko nas wnerwiało i potrafiliśmy być dla siebie naprawdę obrzydliwi.

Po prostu między mną i Detlefem zrobiło się tak, że każde z nas widziało w tym drugim swoje własne zeszmacenie.

Christiane I

Nadszedł dzień, kiedy moja mama zorientowała się co się ze mną dzieje. Weszła za mną do łazienki, a ja nie zdążyłam tam jeszcze posprzątać. Mama siłą rozprostowała mi ręce i zobaczyła świeży ślad po igle. Od razu przestałam się zapierać i zaczęłam ryczeć. Mama też nic nie mówiła. Cała się trzęsła i była kompletnie zszokowana. Zszokowała ją chyba własna niewiadyomość przez ostatnie dwa lata.

Zgodziłam się na odtrucie, ale razem z Detlefem.

Matka Christiane

Tej niedzieli, kiedy zobaczyłam plamy krwi w łazience i sprawdziłam ręce Christiane, nagle otworzyły mi się oczy. To był straszny cios. Christiane wystawiła mi, że tak powiem, rachunek za moje wychowanie, z którego byłam taka dumna.

Teraz widziałam, że wszystko robiłam nie tak. Pozwalałam jej chodzić do dyskoteki, bo przecież wszyscy tam chodzą, pozwalałam jej chodzić z Detlefem, bo wydawał mi się miły i dobrze wychowany. Potem pozwalałam jej także sypiać u Detlefa, bo młodzież teraz szybciej dojrzewa. Gdyby mi ktoś wtedy powiedział, że obydwoje biorą już heroinę, tobym powiedziała, że zwariował.

W tę niedzielę byłam tak zrozpaczona, bo pomyślałam sobie: chyba umrę. W ogóle nie mogłam myśleć. Nie miałam pojęcia, co zrobić. Byłam zupełnie bezradna.

Dzieci zdecydowały się na odwyk w domu i to zaraz w pierwszym tygodniu. W poradni niewiele mi obiecywali po takim domowym odwyku, ale w ośrodku i tak nie było miejsc, aby rozpocząć terapię.

Wytrzymali osiem dni. Byłam z nich dumna i znowu nabrałam otuchy. Christiane zaczęła chodzić systematycznie do szkoły, a po południu zawsze dzwoniła do mnie, gdzie jest. Byłam już ostrożniejsza, ale z drugiej strony chciałam okazać, że mam do niej zaufanie. Byłam podejrzliwa, ale zwyczajnie nie wiedziałam, jak się zachować.

Skąd miałam wiedzieć, do czego to doprowadzi?

Christiane II

Mama była wtedy niesamowicie dobra. Karmiła nas, myła, wycierała rzygowiny.

Udało nam się przez to wszystko przejść: okropny ból, drgawki, koszmary, bezsenność i wymioty.

Siódmego dnia udało nam się wstać. Mama była cała szczęśliwa, że już po wszystkim i zgodziła się, abyśmy wyszli na spacer. Poszliśmy do kolejki nie zastanawiając się nawet po co. I nagle byliśmy już na dworcu ZOO. W dwie godziny po wyjściu z domu oboje z Detlefem znowu byliśmy kompletnie naćpani i szczęśliwi. I znowu wmawialiśmy sobie, że to tylko dla dobrego samopoczucia, bo wcale nie jesteśmy uzależnieni.

Głos zza sceny

Proszę o przybycie na salę pracownika do spraw walki z narkomanią Helgi Ziege.

Pracownik ds. walki z narkomanią

Początkowo Christiane była bardzo otwarta i chętnie udzielała odpowiedzi. Zwróciła moją uwagę skromnością, zrobiła dla mnie dodatnie wrażenie dobrze wychowanego dziecka. Po kilku przesłuchaniach Christiane stała się niesłychanie, jak na swój wiek, bezczelna i arogancka.

Powiedziałam jej bez ogródek, prosto w oczy, że mimo swoich odwyków i tak zostanie narkomanką.

Po prostu narkomanom nie można pomóc. Oni zawsze czują się pokrzywdzeni, bo nie potrafia zrozumieć, za co się ich karze.

Moim zdaniem, ci młodzi ludzie są po prostu lekkomyślni. Z ciekawości albo z nudów sięgają po narkotyki, a potem się dziwią, kiedy trzeba ponosić konsekwencje.

Uważam za wskazane, aby Christiane otrzymała jak najwyższą karę, ponieważ u tak młodej dziew-

czynny jak ona, wstrząs wywołany pobycem w więzieniu mógłby spowodować jakąś poprawę. Taką mam w każdym razie nadzieję.

Po chwili milczenia Głos zza sceny

Proszę sąd o wydanie wyroku.

Sędzia
(czyta)

Wyrok w sprawie Christiane.

Oskarżoną uznaje się za winną ciągłego nabywania środków odurzających oraz przestępstwa przeciwko ustawie podatkowej. Jednocześnie sąd orzeka warunkowe zawieszenie wykonania.

Uzasadnienie

Oskarżona do 13 roku życia nie wchodziła w konflikt z prawem. Wyższy od przeciętnej poziom inteligencji pozwalał oskarżonej zrozumieć, że nabywanie heroiny jest działaniem zagrożonym karą sądową. Istnieją wyraźne dowody, że oskarżona była nałogową narkomanką jeszcze przed osiągnięciem wieku odpowiedzialności karnej. Oskarżona zrozumiała swoją sytuację i sama próbowała kuracji odwykowej.

Prognoza na przyszłość jest w chwili obecnej korzystna, jakkolwiek trudno twierdzić z całą pewnością, że nie nastąpi recydywa. Dalsze poczynania oskarżonej należy uważnie obserwować.

GABRIELA JARZĄBEK

Zespół Szkół,

Rolnicze Centrum Kształcenia Ustawicznego w Nysie

Z e s t a w i e n i e b i b l i o g r a f i c z n e w w y b o r z e

Współczesne sekty i ich zagrożenia

Sektą określić możemy grupę wyznaniową powstałą poprzez oderwanie się od macierzystej religii czy kościoła. Wyrosła często w efekcie sprzeciwu wobec istniejącej doktryny, kultu czy organizacji. Jej przywódca jest silną osobowością, czasami charyzmatyczną, związującą autorytatywnie członków sekty zarówno ze sobą, jak i z grupą.

W sekcie obowiązuje ścisła dyscyplina, pełne poświęcenie dla jej przywódcy, gorliwość misjonarska, a zarazem ścisła izolacja jej członków od świata zewnętrznego. Charakteryzuje się często również fanatyzmem i tłumieniem indywidualności swych wiernych.

Znaczy tematu wyróżniają cztery podstawowe grupy sekt: samodoskonalenia, wschodnie, zjednoczeniowe i wywodzące się z chrześcijaństwa.

W ostatnim czasie, począwszy od lat sześćdziesiątych XX w. również w Polsce nastąpiła ogromna ekspansja różnorodnych nowych religii i kultów. Na ich negatywny wpływ szczególnie narażeni są młodzi ludzie.

KSIAŻKI

1. ABC o sektach / pod red. Mariusza Gajewskiego. – Kraków : „Civitas Christiana”, 1999
2. Alexiewicz Tomasz : **Wiara w pigułce, czyli sekty : rozmowa o destrukcyjnych ruchach religijnych i parareligijnych.** – Poznań : Inicjatywa Wydaw. „Jerozolima”, 1999
3. Allam John, Butterworth John, Langley Martle : **Wiary i wyznania : [religie, sekty, zjawiska paranormalne].** – Warszawa : „Solis”, 1994
4. Badella David : **Toksyczni terapeuci, przymoc religijna, sekty.** – Warszawa : Jacek Santorski Co. Agencja Wydaw., 1994
5. **Człowiek a sekty : nadużycia wobec praw i wolności człowieka /** pod red. Stanisława Leszka

Stodniczeńko i Józefa Urbana. – Opole : Opolska Oficyna Wydaw., 1998

6. Danielewicz Zbigniew : **Między kościołem a sektą.** – Warszawa : Biblioteka „Więzi”, 1999

7. Descouremont Pierre : **Dlaczego dzisiaj sekty cieszą się takim powodzeniem.** – Kraków : Wydaw. WAM, 1998

8. Doktor Tadeusz : **Nowe ruchy religijne i parareligijne w Polsce : mały słownik.** – Warszawa : „Verbinum”, 1999

9. Dzięża Wiesława, Posacki Aleksander, Pyszka Stanisław : **Katolik wobec sekt.** – Kraków : Wydaw. WAM, 1998

10. Ferdek Bogdan : **Sekty i nowe ruchy religijne.** – Wrocław : „Atla 2”, 1998

11. Hassan Stephen : **Psychomanipulacje w sektach.** – Warszawa, 1997

12. Karaś Hanna : **Quo vadis Nowa Ero? : New Age w Polsce.** – Warszawa : Wydaw. Księży Marianów, 1999

13. Kulbat Waldemar : **Kościół a wyzwania demokracji.** – Warszawa : Wydaw. Sióstr Loretańek, 1996

14. McDowell J., Steward D.: **Oszukani.** – Lublin : „Pojednanie”, 1994

15. **Nie wszyscy są jednego ducha.** – Warszawa : Instytut Wydaw. „PAX”, 1988

16. Nowak Władysław : **Sekty w Polsce a młodzież.** – Olsztyn : Kuria Metropolitana, 1995

17. Nowakowski Piotr Tomasz : **Sekty : co każdy powinien wiedzieć.** – [Tychy] : „Matermus Media”, 1999

18. Olszewski Jarosław : **Pułapka fałszywej nadziei : aktualne przejawy okultyzmu w świetle nauki katolickiej.** – Poznań : Fundacja „Głos dla Życia”, 1996

19. Paleczny Tadeusz : **Sekty : w poszukiwaniu utraconego raj.** – Kraków : „Universitas”, 1998

20. Prokop John : **Uwaga rodzice! – sekty.** – Warszawa : Wydaw. Interspar, 1999
21. Pyszka Stanisław : **Katolik wobec sekt.** – Kraków : Wydaw. WAM, 1998
22. Pyszka Stanisław : **Kościół katolicki a sekty.** – Kraków : Wydaw. WAM, 1994
23. Ritchie Jan : **Tajemniczy świat sekt i kultów.** – Warszawa : „Książka i Wiedza”, 1994
24. Rowiński Grzegorz, Porzycka Monika : **Inne niebo, czyli w sieci szalonego proroka : nowe ruchy i sekty religijne w Polsce.** – Warszawa : „Bellona”, 1998
25. **Satanizm, rock, narkomania, seks /** pod red. Antoniego J. Nowaka. – Lublin : Redakcja Wydaw. KUL, 1999
26. Śliwiński Piotr Jordan : **Religijna sałatka : kilka słów o nowych formach religijnych i parareligijnych.** – Poznań : Księgarnia Św. Wojciecha, 1996
27. **Uwaga! Sekty!.** – Częstochowa : Tygodnik Katolicki „Niedziela”, 1998
29. Verlinde Joseph-Marie : **Jeden jest Pan : praktyczne wskazówki dotyczące modlitwy o uwolnienie.** – Kraków : „M”, 1996
30. Zwoliński Andrzej : **Anatomia sekty.** – Kraków : „Gotów”, 1996. – (Biblioteczka KSM; nr 43)
31. Zwoliński Andrzej : **Sekty... dlaczego?.** – Warszawa : Wydaw. Sióstr Loretanek, 1998
32. Zwoliński Andrzej : **Tajemne niemoce.** – Kraków : [KSM Archidiecezji Krakowskiej], 1994. – (Biblioteczka KSM; nr 14)
11. Jackowski Jan Maria : **Nowe niebo i nowa ziemia w gnostyckim imperium.** „Człowiek w Kulturze” 1995 nr 6/7 s. 37-75
12. Kalinowski Marian : **Młodzież a sekty.** „Więści Oświatowe” 1997 nr 9 s. 17-18 i 20
13. Kapis Michał : **Jak obronić młodzież przed sektami?** „Edukacja i Dialog” 2000 nr 6 s. 62-66
14. Kilijanek Krzysztof : **Bóg w zasięgu ręki.** „Synca” 1998 nr 4 s. 1, 8-9
15. Klukowska Katarzyna : **Sekty w natarciu.** „Tygodnik Solidarność” 1995 nr 28 s. 13
16. Koroluk Bohdan : **„To ja naprawię błąd Chrystusa”.** „Frona” 1997 nr 8 s. 140-143
17. Kozłowski Antoni : **Hotel z widokiem na niebo.** „Brulion” 1995 z. 2 s. 183-187
18. Lem Stanisław : **Scjentologia.** „Kultura” 1997 nr 10 s. 114-119
19. Lewanowicz Cezary : **Świątynia śmierci.** „Tygodnik Powszechny” 1994 nr 42 s. 11
20. Łapiński Michał, Szczepański Tomasz : **Czciociele Polski pogańskiej.** „Karta” 1996 nr 19 s. 104-117
21. Majewska Anna : **Zagrożenia współczesnej młodzieży.** „Edukacja i Dialog” 1999 nr 5 s. 35-40
22. Mandal Eugenia Ewa : **Sekty i zagrożenia z nimi związane.** „Chowanna” 1998 t. 1 s. 18-33
23. Mateja Wanda : **„Nie ty jesteś ważny” : ludzie i sekty.** „Tygodnik Powszechny” 1997 nr 17 s. 5
24. Michniewicz Andrzej : **Liturgia ku czci Mamony.** „List” 1995 nr 1-2 s. 30
25. Mikolejko Anna : **Satanizm młodzieżowy w Polsce.** „Wychowanie Obywatelskie” 1988 nr 3 s. 169-176
26. Mikolejko Anna : **Współczesne sekty apokaliptyczne.** „Przegląd Religioznawczy” 1996 nr 2 s. 165-182
27. Mikolejko Anna : **Sekty zagłady u schyłku XX wieku.** „Społeczeństwo Otwarte” 1997 nr 4 wkł. s. I-XVI
28. Mikolejko Zbigniew : **Stara Baśń postkomunizmu.** „Społeczeństwo Otwarte” 1996 nr 5 s. 3-15
29. Mroczkowska-Petry Joanna : **Syreni śpiew kultów.** „W Drodze” 1998 nr 3 s. 69-75
30. Orliński Wojciech : **Bitwy kłamstwa.** „Wiadomości Kulturalne” 1997 nr 16 s. 7
31. Ornacka Ewa : **Zniewoleni : sekty w Polsce – mit czy rzeczywistość.** „Prawo i Życie” 1999 nr 6 s. 6-8
32. Podgórska Joanna : **Demon sekt.** „Polityka” 1998 nr 32 s. 3-8
33. Podgórska Joanna : **Dzieci różnych bogów.** „Polityka” 1994 nr 36 s. 22
34. Rudziński Cezary A. : **Tajemnice „Białego Bractwa”** : (korespondencja z Kijowa). Cz. 1-2 „Problemy Alkoholizmu” 1994 nr 4 s. 31-23; nr 5 s. 22-23
35. Sadurski Wojciech : **Sekty jak insekty.** „Rzeczpospolita” 1999 nr 179 s. A 7
36. Smoczyńska Izabela : **Sekty – pułapka adolescencji.** „Remedium” 1998 nr 4 s. 9-12

ARTYKUŁY

1. Arinze François : **Sekty i nowe ruchy religijne jako problem duszpasterski.** „L'Osservatore Romano” (wyd. polskie) 1991 nr 7 s. 12-16
2. Biłska Ewa : **Poczytajmy o sektach.** „Edukacja i Dialog” 1998 nr 5 s. 45-49
3. Borkowicz Paweł : **Mentalność sekty a ideologia postmodernistyczna.** „Ethos” 1996 nr 1/2 s. 160-168
4. Cekiera Czesław M. : **Subkultury młodzieżowe : Sataniści.** „Problemy Alkoholizmu” 1994 nr 7 wkł. Wychowanie w trzeźwości s. IV-VII
5. Doktor Tadeusz : **Nowe ruchy religijne w Polsce.** „Problemy Opiekunczo-Wychowawcze” 1996 nr 8 wkł. Przygotowanie do życia s. [7]-[13]
6. Doktor Tadeusz : **Ruchy kultowe i charakterystyka uczestników.** „Chrześcijanin w Świecie” 1993 nr 3 s. 150-162
7. Doktor Tadeusz : **Wolny rynek religii.** „Wiedza i Życie” 1995 nr 6 wkł. Wiedza i Człowiek s. 1-4
8. Ferdek Bogdan : **Sekty i nowe ruchy religijne jako problem ekumeniczny.** „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 1995 nr 2 s. 107-113
9. (h) : **Monn szuka wyznawców.** „Gazeta Współczesna” 2000 nr 30 s. 7
10. Hanausek Tadeusz, Mikrut Grzegorz : **Pralnia mózgów : jak się święci przed sektami.** „Wprost” 2000 nr 17 s. 36, 38

37. Sochocki Marcin J. : **Ucieczka od wolności.** „Remedium” 1999 nr 7-8 s. 6-15
38. Sumliński Wojciech : **Pomiędzy „Niebem” a ziemią.** „Gazeta Polska” 1999 nr 33 s. 9
39. Śliwiński Piotr : **Magia i demologia.** „Homo Dei” 1997 nr 1/2 s. 157-166
40. Tokarczyk Andrzej : **Sekty zagrożeniem dla współczesnych rodzin.** „Problemy Rodziny” 1997 nr 1/2 s. 101-109
41. Tomko Józef : **Głoszenie Chrystusa jako jedynego Zbawiciela wobec wyzwania sekt.** „L’Osservatore Romano” (wyd. polskie) 1991 nr 7 s. 10-11
42. Wawrzyszak Józef : **Przyczyny ekspansji sekt według Nadzwyczajnego Konsystorza kardynałów.** „Warszawskie Studia Teologiczne” 1996 t. 9 s. 307-312
43. Wienc Piotr : **Nowi poganie.** „Społeczeństwo Otwarte” 1995 nr 4 s. 21-25
44. (W.) : **Sekty i kultury destrukcyjne we współczesnym świecie.** „Problemy Alkoholizmu” 1996 nr 6 wkl. Wychowanie w trzeźwości s. I-III
45. Włodkowski Piotr : **W siłach sekt.** „Tygodnik Solidarność” 1998 nr 44 s. 18
46. Wódz Zbigniew : **Import „nowego objawienia”.** „Sycyna” 1995 nr 3 s. 14-15
47. Zwoliński Andrzej : **Budowniczości snów.** „List” 1995 nr 12 s. 30-31
48. Zwoliński Andrzej : **Obrona przed sektami religijnymi.** „Chrześcijanin w Świecie” 1997 nr 4 s. 66-87
49. Zwoliński Andrzej : **Poszukiwania w celu zagubienia.** „Wychowawca” 1994 nr 10 s. 11-12
50. Zwoliński Andrzej : **Sekty wobec świata.** „Polonia Sacra” 1997 nr 1 s. 319-332

JÓZEFA DROZDOWSKA

nauczyciel-bibliotekarz Filii Pedagogicznej Biblioteki w Augustowie

INFORMACJE • KOMUNIKATY • DONIESIENIA

Tydzień głośnego czytania

● W Miejskiej Bibliotece Publicznej w Katowicach zorganizowano w dn. 19.09.-28.09.2001 r. pod patronatem Fundacji ABCXXI – Program Zdrowia Emocjonalnego „Tydzień Głośnego Czytania”, w czasie którego znane osoby przez 20 minut czytały dzieciom swoją ulubioną bajkę. W imprezie udział wzięli: Marta Fox, Kazimierz Kutcz, Krystyna Bochenek, Krzysztof Hanke, Kamil Durczok, Piotr Uszok. Ponadto 26.09.2001 r. odbyło się spotkanie z Panią Prezes Ireną Koźmińską, podczas którego została m.in. zaprezentowana działalność Fundacji ABCXXI – Program Zdrowia Emocjonalnego oraz przedstawiono założenia i cele kampanii społecznej „Cała Polska czyta dzieciom”. Odbyło się też jeszcze otwarcie wystawy artysty fotografa Piotra Barchańskiego pt. „Dziecko w fotografii”. Mgr Wanda Zubikowska-Rozmus przedstawiła komunikat o przebiegu akcji „Co tydzień bajka” zorganizowanej przez MBP w Katowicach.

(Beata Jadach-Zygadło)

Inauguracja nowego sezonu kulturalnego w Bibliotece Śląskiej

● 13 września 2001 r. Biblioteka Śląska zainaugurowała nowy sezon kulturalny – tradycyjne spotkania młodzieży o zainteresowaniach artystycznych i humanistycznych w ramach młodzieżowego Salonu Literackiego.

Zaproszenie przyjął wybitny artysta prof. Jerzy Duda-Grac, który opowiedział młodym uczestnikom wieczoru o tajemnicach najnowszego swojego dzieła – *Golgoty Jasnogórskiej*. Był to pierwszy wieczór z udziałem artysty poświęcony temu znakomitemu dziełu, po jego uroczystym odsłonięciu w klasztorze Jasnogórskim.

„Golgota Jasnogórska” jest darem wotywnym prof. J. Dudy-Gracza, malarza wywodzącego się z Częstochowy. Została namalowana z okazji obchodów Jubileuszu Chrześcijaństwa i umiejscowiona w tzw. przybudówce nad Kaplicą Matki Bożej. Artysta, który z pomysłem namalowania Drogi

Krzyżowej nosił się od wielu lat, określił „Golgotę” jako „najtrudniejszą pracę życia”.

„Golgotę” tworzy cykl 18 dużych obrazów tablicowych, przedstawiających 14 stacji Drogi Krzyżowej, zmartwychwstanie Jezusa, spotkanie z niewiernym Tomaszem, rozślanie Apostołów oraz wniebowstąpienie.

Podczas wieczoru zaprezentowano także fotografie Zbigniewa Sawicza dokumentujące jasnogórskie wydarzenie.

Podczas kolejnych spotkań Salonu Literackiego Biblioteka Śląska proponuje młodzieży wieczory literackie prezentujące wiodące na rynku księgarskim wydawnictwa oraz ich najwybitniejszych autorów. Salonowi Pisarzy i Wydawców tej edycji towarzyszyć będzie myśl: „Wchodzimy do Unii Europejskiej zachowując tradycje narodowe”.

(Aleksandra Pethe)

55 lat Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Warszawie

● W Dniu Edukacji Narodowej – 15 października br. Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Warszawie obchodziła 55-lecie swojej działalności. Z tej okazji odbyło się uroczyste spotkanie pracowników Biblioteki z władzami woj. mazowieckiego oraz przedstawicielami MEN-u i Kuratorium Oświaty. Wśród zaproszonych gości znaleźli się także dyrektorzy bibliotek pedagogicznych z całej Polski.

Podczas uroczystości dyrektor Biblioteki – Robert Miszczyk odebrał medal „Bibliotheca Magna Perennisque”, przyznany PBW przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. Najbardziej zasłużonych pracowników uhonorowano odznaczeniami „Zasłużony Działacz Kultury” oraz nagrodami dyrektorskimi. Jubileuszowi towarzyszyło otwarcie wystawy pod tytułem „55 lat Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Warszawie”.

Ekspozycja prezentuje dzieje Biblioteki od czasu jej powstania w 1946 r. do dnia dzisiejszego, zaprezentowane chronologicznie w podziale dziesięcioletnim. Na wystawie obejrzeć można również najcenniejsze zbiory Biblioteki pod

hasłem „Z magazynu Białych Kruków” zawierające pozycje z XVIII i XIX w. Na szczególną uwagę zasługują „Sprawozdania szkolne” z połowy ubiegłego stulecia. Autorem scenariusza i komisarzem wystawy jest Marek Kamiński. Uroczystość uświetnił znakomity występ solistów Zespołu Reprezentacyjnego Wojska Polskiego, którzy zaprezentowali najpiękniejsze arie operetkowe. (Joanna Tysza)

Odnaczeni bibliotekarze w Sali Rycerskiej Pałacu Prezydenckiego w Warszawie

● 24.10.2001 r. w Sali Rycerskiej Pałacu Prezydenckiego w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia odznaczeń państwowych zasłużonym bibliotekarzom – członkom Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Odnaczenia wręczała minister Jolanta Szymanek-Deresz z Kancelarii Prezydenta. Odnaczeniami zostały uhonorowane następujące osoby:

Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski: Franciszek Łozowski – emerytowany dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Poznaniu.

Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski: Ewa Ciunkiewicz – st. kustosz Miejskiej Biblioteki Publicznej w Wyszkowie, Ewa Stachowska-Musiał – kier. Oddz. Zabezp. Zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, Andrzej Kempa – emerytowany dyrektor WiMBP w Łodzi, Jan Wołosz – pełnomocnik dyrektora Biblioteki Narodowej ds. bibliotek publicznych, przewodniczący SBP.

Złoty Krzyż Zasługi: Janusz Ambroży – dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gnieźnie, Marcin Drzewiecki – dyr. Instytutu Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych UW, Czesława Janowicz – z-ca dyr. Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gnieźnie, Jadwiga Pietraszek – z-ca dyr. Miejskiej Biblioteki Publicznej w Słupsku, Marian Skomro – st. kustosz Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Gdańsku, Witold Sulimierski – kier. Pracowni Centralnego Katalogu Regionaliów Chełmskiej BP.

Srebrny Krzyż Zasługi: Piotr Bierczyński – kier. Dz. Gromadzenia Zbiorów Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łodzi, Gwidona Kempańska – st. kustosz Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu, Elżbieta Matusiak – st. redaktor techniczny w Wydawnictwie SBP, Maria Szczuka-Kempa – kier. Działu Gromadzenia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łodzi.

Brazowy Krzyż Zasługi: Urszula Derendarz – st. kustosz Powiatowej Biblioteki Publicznej w Piotrkowie Trybunalskim, Juliusz Wasilewski – red. nac. miesięcznika „Biblioteka w Szkole”.

Wszystkim nagrodzonym bibliotekarzom składamy serdeczne gratulacje i życzenia.

Redakcja „PB”

ZAPROSILI NAS...

- Dyrektor WiMBP w Lublinie na uroczystość wręczenia Nagrody im. Anny Plato przyznawanej bibliotekarce z województwa lubelskiego wyróżniającej się w pracy z dziećmi. 8.08.2001 r.
- Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy – Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego na promocję książki Lucjana Bilińskiego pt. *Biblioteki publiczne*

końca XX wieku. W programie: Biblioteka publiczna w środowisku. Wokół nowej książki Lucjana Bilińskiego – prof. Marcin Drzewiecki – rozmowa z autorem. 5.09.2001 r.

- Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Ministerstwo Kultury Republiki Litewskiej i Biblioteka Narodowa na promocję antologii *Sen Mendoga* i na spotkanie ze współczesną literaturą litewską. Spotkanie odbyło się w ramach Dni Kultury Litewskiej w Polsce. 6.09.2001 r.
- Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego i Biblioteka Narodowa na uroczyste otwarcie wystawy „Książki na Litwie” przygotowanej w ramach Dni Kultury Litewskiej w Polsce. 6.09.2001 r.
- Dyrektor Biblioteki Narodowej na uroczystą promocję bibliofilskiej publikacji „Anioły” rysunki Cypriana Norwida. 10.09.2001 r.
- Biblioteka Narodowa do *Salonu Pisarzy* na spotkanie z Jerzym Lisowskim i recytującą wiersze Hanną Stankówną. 12.09.2001 r.
- Biblioteka Narodowa do *Salonu Wydawców* na spotkanie z Towarzystwem Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS. 19.09.2001 r.
- Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy – Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego na otwarcie wystawy „Cyprian Norwid 1821-1883... do kraju tego... strony rodzinne w dziele artysty”. 18.09.2001 r.
- Dyrektor Biblioteki Narodowej na uroczyste otwarcie wystawy „Afisz żydowski w II Rzeczypospolitej”. 18.10.2001 r.
- Kuratorium Oświaty w Opolu, Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Opolu na konferencję metodyczną organizowaną w ramach Europejskiego Roku Języków pt. „Nauczanie języków obcych elementem edukacji europejskiej”. 26.09.2001 r.
- Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego na sesję popularyzacyjną z okazji 180. Rocznicy Cypriana Kamila Norwida. 2.10.2001 r. Sesji towarzyszyła wystawa „Cyprian Norwid 1821-1883... do kraju tego... strony rodzinne w dziele artysty”.
- Dyrektor Biblioteki Miejskiej im. W. Kulerskiego w Grudziądzu na konferencję pt. „Biblioteka otwarta dla czytelników z niepełnosprawnością intelektualną”. 24-26.09.2001 r. Grudziądz-Toruń. Organizatorzy: Biblioteka Miejska im. W. Kulerskiego w Grudziądzu, Ośrodek Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Książnicy Miejskiej w Toruniu, Sekcja Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Warszawie.
- Biblioteka Narodowa do *Salonu Wydawców* na spotkanie z Międzynarodowym Centrum Kultury w Krakowie. 9.10.2001 r.
- Biblioteka Narodowa na spotkanie z Piotrem Kuncewiczem. 10.10.2001 r.
- Biblioteka Narodowa na spotkanie z Wydawnictwem W.A.B. 24.10.2001 r.
- Biblioteka Narodowa do *Salonu Pisarzy* na spotkanie z Januszem Szuberem. 25.10.2001 r.
- Biblioteka Narodowa do *Salonu Pisarzy* na spotkanie z Marianem Pankowskim. 31.10.2001 r.

Za zaproszenia dziękujemy!

Ukazuje się od maja 1992 r.

Notes

wydawniczy

W każdym numerze:

- największy w kraju, liczący około 1000 tytułów zestaw nowości wydawniczych
- noty o nowych książkach
- bestsellery – cykliczna analiza wyników sprzedaży
- publicystyka poświęcona problemom ruchu wydawniczego
- kronika: co słycać w branży?
- problemy bibliotek
- nowe media

Adres redakcji: ul. Pereca 13/19 m 713, 00-849 Warszawa
www.notes-wydawniczy.pl e-mail: redakcja@notes-wydawniczy.pl

**MIESIĘCZNIK
WYDAWCÓW,
KSIĘGARZY,
BIBLIOTEKARZY,
HURTOWNIKÓW**

**I WSZYSTKICH
ZAINTERESOWANYCH
RYNKIEM KSIĄŻKI**

oferujemy prenumeratę i reklamę

tel./fax (0-22) 624 84 24

Poradnik BIBLIOTEKARZA

Miesięcznik Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

Ukazuje się od roku 1949

Komitet Redakcyjny: Elżbieta Barbara Zybert (przewodnicząca), Mirosława Majewska (sekretarz), Sylwia Błaszczuk, Wiesława Borkowska-Nichthaus, Andrzej Kempa, Bogdan Klukowski, Grażyna Lewandowicz, Robert Miszczuk, Anna Skubisz, Barbara Stępniewska

Redaktor naczelny: Jadwiga CHRUŚCIŃSKA tel. (0-22) 822-43-49, 0606-269-116

Sekretarz redakcji: Marianna BANACKA tel. 0604-250-585

Redaktor techniczny i opracowanie graficzne: Elżbieta MATUSIAK tel. (0-22) 827-52-96

Projekt graficzny okładki i piktogramów: Agata LIPNICKA

Współpracują z redakcją: Jadwiga Andrzejewska, Lucjan Biliński, Grażyna Biłska, Lidia Błaszczuk, Ewa Gruda, Małgorzata Kisilowska, Bogdan Klukowski, Stefan Kubów, Krystyna Kuźmińska

WYDAWNICTWO
SBP



Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

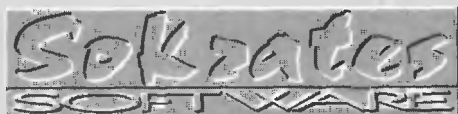
00-335 WARSZAWA, ul. Konopczyńskiego 5/7 tel./fax 827-52-96

Dyrektor Wydawnictwa — Janusz NOWICKI

Konto SBP: BIG Bank Gdański SA IV O/Warszawa Nr 1160120-4040-132

Skład i łamanie: Warszawska Drukarnia Naukowa PAN, 00-656 Warszawa, ul. Śniadeckich 8. Druk i oprawa: Zakład Poligraficzny PRIMUM s.c., Kozierki 17a, 05-825 Grodzisk Mazowiecki. ISSN 0032-4752. Indeks 369594.

www.sokrates.pl



60-587 POZNAŃ, ul. Cienista 3
tel. /fax 847-57-49, 847-46-90, 841-00-13,
adres do korespondencji: 60-969 POZNAŃ 60, skr. 40

Oferujemy dwa zintegrowane systemy biblioteczne: SOWA oraz SOWA2.

Oba systemy różnią się obszarem zastosowań.

System SOWA przeznaczony jest do obsługi zasobów bibliotek: książek, czasopism (wolumenów), zbiorów specjalnych, w tym m.in. zbiorów muzycznych. System automatyzuje takie procesy biblioteczne jak: katalogowanie, wyszukiwanie informacji, gromadzenie, prowadzenie inwentarzy, udostępnianie (ze statystykami), inwentaryzacja (skontrum). System charakteryzuje się własnym prostym i czytelnym formatem danych oraz umożliwia import i eksport opisów katalogowych w formacie USMARC, MARC-BN i in.

System SOWA2 przeznaczony jest przede wszystkim dla katalogów informacyjno-bibliograficznych, faktograficznych, biograficznych oraz nietypowych. System automatyzuje wydruki bibliograficzne np. wydruk bibliografii regionalnej poprzez edytor Word. System umożliwia wybranie formatu danych indywidualnie dla każdej instalacji. Oferujemy formaty USMARC, MARC-BN (BZCZ) oraz własne, stosowane w bibliografiach regionalnych. W ramach jednego katalogu można zastosować różne formaty rekordów i w ten sposób połączyć dane przygotowane w różnych formatach (katalog centralny).

Systemy SOWA i SOWA2 zawierają oprogramowanie w wersji graficznej (dla Windows) oraz na życzenie również oprogramowanie w wersji tekstowej. Obie wersje mogą współpracować w jednej sieci komputerowej, co pozwala na wykorzystanie każdego z systemów równocześnie na starszym (DOS) i nowszym (Windows) sprzęcie komputerowym.

Dla obu systemów przewidziano możliwość współpracy z Internetem poprzez specjalne oprogramowanie SOWA-WWW działające w technice klient/serwer. Oprogramowanie umożliwia wyszukiwanie informacji oraz zamawianie i rezerwowanie pozycji poprzez Internet. Specjalny program klienta umożliwia pobieranie gotowych rekordów ze zdalnego katalogu.

Zapraszamy do odwiedzenia naszej strony internetowej
<http://www.sokrates.pl>

Adres poczty elektronicznej: klient@sgm.poznan.pl

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN**poleca:****Stanisław Barańczak****ETYKA I POETYKA****Szkice 1970-1978**

Pod red. Adama Poprawy

Seria: *Prace krytyczne Stanisława Barańczaka*

Wyd. 2 poz. (1 krajowe), popularnonauk., ark. wyd. 16,75, brosz. + skrzyd., 14,2x20,5 cm

ISBN 83-01-13599-9

Książka należy do klasyki polskiego literaturoznawstwa i krytyki literackiej. Jej poznawcze walory powodują, że ciągle utrzymuje się w kanonie lektur polonistycznych na poziomie uniwersyteckim. Reprezentowane przez nią propozycje intelektualne nie tylko nie straciły na wartości, lecz stale potwierdzają inspirującą siłę. Książkę wypełniają teksty zróżnicowane gatunkowo i tematycznie, podporządkowane problematyce relacji między dziełem a rzeczywistością pozaartystyczną, między aksjologią dzieła literackiego a jego uwikłaniem w społeczno-polityczne konteksty. Szkice, które powstały w latach 1970-1978, uzupełnia Aneks gromadzący pokrewne teksty napisane w okresie 1990-2000, poświęcone twórczości H. Muellera, V. Havla, J. Jewtuszenki, K. Brandysa, S. Lema i M. Kundery.

Colin Renfrew**ARCHEOLOGIA I JEJ JĘZYK POCHODZENIA****Łamigłówa pochodzenia indoeuropejskich***(Archeology and Language. The Puzzle of Indo-European Origins)*Seria: *Dylematy końca wieku*

Tłum. Elżbieta Wilczyńska, Arkadiusz Marciniak

Wyd. 1, popularnonauk., ark. wyd. 22, brosz., 14,3x20,5 cm

ISBN 83-01-13644-8

Książka *Archeologia i język* Sir Colina Renfrew burzy udokumentowane i utrwalone przekonanie, że języki europejskie wyodrębniły się dzięki migracjom i podbojom. Po wieloletnich badaniach ten wybitny archeolog dowiódł, że korzenie języków europejskich, czyli indoeuropejska grupa językowa wyodrębniła się wśród społeczności rolniczych na Bliskim Wschodzie i ekspansja tych społeczności zapoczątkowała ewolucję języków Starego Kontynentu. Jest to alternatywna koncepcja, która zapoczątkowała przełom w archeologii i lingwistyce.

Sława Seweryna Wystouch**LITERATURA I SEMIOTYKA**

Wyd. 1, podr. ak., ark. wyd. 15,00, tw., 14,3x20,5 cm

ISBN 83-01-13573-5

Książka ma charakter interdyscyplinarny. Pokazano w niej sposoby integracji wiedzy o literaturze, plastyce i filmie, śledzi związki między literaturą jako sztuką słowa a plastyką i filmem. Jest nową propozycją metodologiczną. Będzie przydatna na zajęciach uniwersyteckich z zakresu semiotyki literatury i kultury współczesnej. Jej aktualność będzie rosła ze względu na konieczność integracji dyscyplin i postulat „nauczania blokowego” w szkole.

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

00-251 WARSZAWA, ul. Miodowa 10

Dział Sprzedaży: tel. (0-22) 695-43-21, fax (0-22) 826-71-63

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN S.A.Dział Dystrybucji Wysyłkowej Prenumerat 00-251 WARSZAWA, ul. Miodowa 10
tel. 0-801-351-929 (od poniedziałku do piątku w godz. 8⁰⁰-18⁰⁰)

Zapraszamy do naszych księgarni własnych i promocyjnych na terenie całego kraju,
w których można kupić wszystkie publikacje naszego Wydawnictwa